ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 307

Piątek 28 Października 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Węgry wobec noty Pragi

Niezadowolenie z odrzucenia plebiscytu—Zastrzeżenia co do Rumunii

JESZCZE O NOCIE CZECHOSŁOWACJI.

Węgierska Agencja Telegraficzna ogłasza tekst noty czechosłowackiej, która, jak to już podała Czeska Agencja Telegraficzna proponuje arbitraż Niemiec i Włoch, a — gdyby te oba państwa postanowiły powołanie również Polski — to ze swej strony proponuje Rząd praski Rumunię.

Prócz tego w nocie swej Rząd czechosłowacki ponownie podkreśla, że obecne pertraktacje mogą się odnosić tylko do sprawy mniejszości węgierskiej. Ponieważ pierwszy i drugi punkt dodatkowego protokułu dołączonego do porozumienia monachijskiego z dnia 29 września 1938 roku wspomina tylko o mniejszości węgierskiej i polskiej, inne kwestje techniczne muszą być wyłączone poza ramy rokowań.

Rząd czechosłowacki 22 października przeusławił swoje propozycje, odnoszące się do całego zamkniętego narodowego terytorium węgierskiego o zwartej ludności węgierskiej. Wnioski te służyły za ogólną podstawę do nowych pertraktacyj, a możliwość ich dodatkowej modyfikacji była zastrzeżona.

Ponieważ Rząd węgierski odrzucił te propozycje, więc Czechosłowacja proponuje arbitraż.

PIERWSZE WRAŻENIE W BUDAPESZCIE.

ATE. donosi z Budapesztu: Tekst noty czechosłowackiej wzbudził w Budapeszcie niezadowolenie.

Budapeszteńskie koła polityczne interpretują przychylnie tylko tę część noty czechosłowackiej, która mówi o konieczności załatwienia sprawy oraz o fakcie, że czechosłowacja przyjęła arbitraż Niemiec.

Fakt odrzucenia przez Czechosłowację plebiscytu jest oświadczony bardzo nieprzychylnie. To, że Czechosłowacja przesuwa okupację terytorjów o większości węgierskiej przez wojska węgierskie do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia arbitrów, interpretowane jest w budapeszteńskich kołach politycznych jako chęć przewlekania ze strony Pragi. (ATE.)

⁂

Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje, co następuje na temat noty czechosłowackiej:

„Nota czechosłowacka jest nowym dowodem mentalności Pragi, która nie chce uznać konieczności pilnego załatwienia zagadnienia. Czesi nie chcą zgodzić się na plebiscyt, chociaż stanowi on istotę układu monachijskiego. Ostatnia nota węgierska nie spotka się więc ze zrozumieniem, jakie go wymagała opinia publiczna świata pragnąca pokoju. Jedynym punktem rozsądnym noty jest podkreślenie konieczności załatwienia zagadnienia, nie przyczynia się jednak ona do szybkiego rozwiązania, odrzucając plebiscyt i proponując wciągnięcie do sprawy państwa sąsiedniego, które nie może być uważane za wielkie mocarstwo". (PAT.).

W Chinach

Walka trwa dalej

Nie ma mowy o kapitulacji

WALKI DOKOŁA KANTONU.

Komunikat dowództwa chińskiego, nadany przez radiostację Czang-Sha, na kolei Hankou — Kanton, donosi, że znajdujące się w odwrocie z Kantonu wojska chińskie prowadzą walki, aby dać możność ukończenia koncentracji nadchodzących posiłków, grupujących się w rejonie st. Inde. Walki trwają w wielu rejonach dokoła Kantonu; poważniejsze starcia miały miejsce pod Nunmynem, Sun fua i Huantun. Walki wykazały, że na wielu odcinkach Japończycy rozporządzają nieznacznymi tylko siłami. Zacięta walka trwa w rejonie Wejdzon, gdzie broni się grupa doborowych oddziałów chińskich, utrzymująca swe pozycje jeszcze od chwili wysadzenia przez japończyków pierwszego desantu w zatoce B.as. (ATE).

CHIŃCZYCY BĘDĄ DALEJ WALCZYĆ.

Mimo upadku Kantonu i zajęcia Hankou, Chińczycy bynajmniej nie zdradzają zamiaru zaniechania dalszego oporu, jak można sądzić z ostatnich wiadomości, nadeszłych z Czung-Kingu.

„Central Chinese News" w Czung-Kingu podkreśla, że Chiny w obecnej chwili pod żadnym warunkiem nie mogą skapitulować. Obecne położenie Chin nie nastręcza bowiem żadnych powodów do zbyt wielkiego pesymizmu. Upadek Hankou — twierdzi dziennik— oraz naprężona sytuacja w Wuhan, były przewidziane przez chiński plan operacyjny.

Polityka Chin stoi zresztą z samego początku działań wojennych niezłomnie na stanowisku, że nie może być mowy o zaniechaniu oporu jak długo integralność oraz suwerenność Chin nie zostały całkowicie przywrócone.

Zdaniem dziennika, wszelkie pogłoski o rokowaniach pokojowych przy pośrednictwie państw trzecich, nie odpowiadają rzeczywistości. (ATE).

⁂

W Tokio ogłoszono komunikat, donoszący, że wojska japońskie zajęły całość obszaru Wuhang wraz z miastami Hankou, Wuczang i Hanyang.

Dziś rozpoczyna się w Japonii tydzień poświęcony uroczystościom z powodu zwycięstwa.

W japońskich kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że w dniu 3 listopada ogłoszone również zostanie wielkie orędzie rządowe w sprawie stosunku Japonii do konfliktu chińskiego.

Stany Zjednoczone przeciw Japonii

Nota w obronie własności amerykańskiej

Stany Zjednoczone skierowały notę do Japonii, występując w obronie obywateli i interesów amerykańskich w Chinach.

Nota wręczona premierowi Konoye przez ambasadora Stanów Zjednoczonych została ogłoszona przez departament stanu. Zarzuca ona Rządowi japońskiemu, iż nie dotrzymuje poprzednich obietnic w sprawie polityki drzwi otwartych.

Nota stwierdza, iż istnieje wielka różnica w traktowaniu obywateli St. Zjednoczonych przez Japończyków przez władze amerykańskie.

Stany Zjednoczone domagają się: 1) przede wszystkim zaniechania szkodliwej dla amerykańskich interesów kontroli nad kursem wymiennym dewiz oraz innych zarządzeń stosowanych przez Japończyków na okupowanych przez nich chińskich obszarach. 2) zaniechania wprowadzania monopoli przywilejów pozbawiających obywateli St. Zjednoczonych i ich słusznych uprawnień handlowych. 3) zaprzestania mieszania się Japończyków do własności amerykańskiej i innych uprawnień wiążących z ingerencją, polegającą na cenzurowaniu poczty, depesz, ograniczeń dotyczących pobytu i swobody ruchów obywateli amerykańskich oraz ingerencji w stosunku do amerykańskiego handlu i ruchu okrętowego.

Nota kończy się wyrażeniem przekonania, że rychła odpowiedź Japonii jest w interesie stosunków pomiędzy obu krajami.

(PAT.).

Walka o Palestynę



Brytyjski karabin maszynowy na dachu jednego z domów starej dzielnicy Jerozolimy. Fragment z energicznie przeprowadzanej akcji wojsk angielskich w tej dzielnicy.

Hal.fax próbuje uzasadnić

politykę Rządu angielskiego

W ramach prelekcji radiowych, przeznaczonych dla Ameryki zabrał głos jeden z członków Rządu angielskiego, a mianowicie: minister spraw zagranicznych lord Halifax. Minister usiłował wytłumaczyć amerykańskiej opinii publicznej stanowisko Rządu Chamberlaina podczas wrześniowego kryzysu międzynarodowego.

Lord Halifax podkreślił, że Rząd angielski podczas całego okresu trwania kryzysu miał na uwadze dwa fakty:

1) W razie gdyby Niemcy wkroczyły zbrojnie do Czechosłowacji — to ani Francja, ani ZSSR, lub Anglia, ani też żadne inne państwo nie mogłoby uratować Czechosłowacji od niebezpieczeństwa zagłady i utraty niepodległości.

2) żaden zespół mężów stanu nie zgodziłby się obecnie na wykreślenie takich granic republiki czechosłowackiej, jakie zostały ustalone w traktacie wersalskim.

„Moje własne sumienie — oświadczył lord Halifax — jest czyste".

BYLI CZY NIE BYLI GOTOWI?

Minister dla koordynacji zbrojeń sir Thomas Inskip wygłosił w swym okręgu wyborczym przemówienie, w którym oparł zarzuty, jakoby Wielka Brytania nie była podczas ostatniego kryzysu międzynarodowego gotowa do wojny. Minister podkreślił m. in., że tylko nieprzejednani opozycjoniści mogą twierdzić, że wielka akcja dozbrojenia Anglii może odbywać się bez błędów i niedociągnięć. Zresztą zarządzenia dotyczące obrony narodowej nie są jeszcze zakończone.

Dalsze represje w Palestynie

W ciągu wtorku i środy wojska angielskie podjęły ekspedycję karne w okolicach jeziora Galilejskiego. Jako represje za ostrzeliwanie wojsk angielskich zostało spalonych 6 domów należących do Arabów.

W Jerozolimie aresztowano 6-u powstańców w chwili, gdy usiłowali podpalić sklep żydowski.

Operacje wojskowe przeprowadzane są w całym kraju, ale wiadomość o nich nie przedostaje się naraz do prasy.

Według urzędowej statystyki, angielskie siły zbrojne w Palestynie liczą obecnie 18.500 ludzi, nie zależnie od policji oraz od oddziałów żydowskiej policji pomocniczej.

Władze angielskie zamierzają udzielić ogółem 4860 pozwoleń na imigrację Żydów do Palestyny na okres od 31 marca 1939 r. (ATE)

Uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego

W dniu 27 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu Śląskiego, poświęcone sprawie Śląska za Olzą w obecności przedstawicieli Zaolzia.

Przemówienie wygłosi wicemarszałek Sejmu.

Demonstracja Niemców

w Kłajpedzie

W środę odbyło się posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego. Na porządku dziennym figurował tylko jeden punkt, a mianowicie o ochronie państwa i narodu.

W sprawie tej zabrał głos poseł niemiecki, który dowodził, że sprawy, związane z bezpieczeństwem kraju kłajpedzkiego, należą do kompetencji władz autonomicznych. Manien zaprotestował przeciwko trwaniu stanu wojennego i modyfikowanej obecnie ustawie o ochronie państwa i narodu.

Przemawiał jeszcze poseł niemiecki Bintan, a z posłów litewskich Gailius, zwalczając wywody posłów niemieckich.

Po szeregu przemówień posiedzenie sejmiku zostało zamknięte bez uchwalenia jakichkolwiek rezolucji. Po zakończeniu grupy Niemców ruszyły pochodem przez miasto, śpiewając pieśni niemieckie.

Nafta i zboże rumuńskie

dla „Trzeciej" Rzeszy

W poniedziałek przybywa do Bukaresztu niemiecka delegacja gospodarcza celem nawiązania rokowań w sprawie zawarcia nowego niemiecko - rumuńskiego układu handlowego i płatniczego. Na czele delegacji stoi dyrektor wydziału gospodarczego w ministerstwie spraw zagranicznych Rzeszy Clodius. Delegacja rumuńska jest kierowana przez podsekretarza stanu w ministerstwie gospodarki narodowej Jordana. Podczas rokowań zostaną w pierwszym rzędzie ustalone nowe kontyngenty dla wywozu nafty i zboża rumuńskiego do Niemiec. (ATE)

Dla czego ustąpił Rząd Brodyja?

Zmiana na życzenie Berlina

Nagła zmiana Rządu autonomicznego Rusi Podkarpackiej: dymisja premiera Borodyja i wyznaczenie nowego premiera Wołoszyna wywołała zrozumiałą sensację, zwłaszcza, że zbiegła się z momentem wysłania odpowiedzi czechosłowackiej do Budapesztu. Wskazywano, że Brodyj, jakoby był zwolennikiem plebiscytu, czemu sprzeciwiali się inni ministrowie, poparci przez Rząd Centralny.

Praski korespondent „Kurjera Warszawskiego" podaje na ten temat, co następuje:

Ks. Wołoszyn jest proboszczem grecko - katolickim i dyrektorem Seminarium nauczycielskiego w Uzhorodzie. Dotychczas sprawował funkcje sekretarza stanu dla spraw opieki społecznej w Rządzie Rusi Podkarpackiej.

„Zmiana ta — pisze „K. W."— jest o tyle interesującą, że nastąpiła nie tyle na życzenie Pragi, ile Berlina. Nowy premier Rządu Rusi Podkarpackiej, który do niedawna był przywódcą ruchu narodowo - ruskiego, obecnie stał się zwolennikiem orientacji ukraińskiej, mającej na celu utworzenie niezawisłego państwa ukraińskiego, dla którego Ruś Podkarpacka stałaby się miała pierwszym zaczątkiem".

Odpowiedź Czechosłowacji Węgrom

Plan arbitrażu Niemiec i Włoch

Czeska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat: „Odpowiedź Rządu czechosłowackiego na notę węgierską z dnia 24 b. m. daje wyraz szczeremu życzeniu Czechosłowacji osiąg nięcia szybkiego i całkowitego roz wiązania sprawy mniejszości węgierskiej.

Rząd czechosłowacki w nocie swej wyraża zgodę na poddanie całego zagadnienia mniejszości węgierskiej orzeczeniu arbitrażowemu Włoch i Niemiec, jako państw sygnatariuszy układu w Monachium.

Według opinii Rządu czechosłowackiego, mocarstwom tym powinna być zastrzeżona możność ewentualnego przyciągnięcia inne go arbitra.

Na wypadek, gdyby oba mocarstwa uznały za stosowne przyjąć projekt węgierski przyciągnięcia jako arbitra Polski, Rząd czechosłowacki proponuje, aby do udziału w arbitrażu przyciągnięta zosta ła również Rumunia.

Sposób i termin ewakuacji obszarów, których odstąpienie jest przewidziane, ustalone będą również drogą orzeczenia arbitrażowego. Proponuje się utworzenie komisji rzeczoznawców, węgierskich i czechosłowackich, która przygotowałaby i przyśpieszyła wprowadzenie w życie odpowiednich zarządzeń".

Samolot, wiozący kuriera węgierskiego z notą Pragi, przybył wieczorem do Budapesztu. Minister spraw zagr. Kanya przystąpił natychmiast do studiowania dokumentu, po czym z treścią noty czeskiej zapoznał się premier Imredy oraz członek delegacji do rokowań z Czechami minister hr. Teleky. W czwartek przed południem nota czeska przedłużona będzie radzie ministrów, która zastanowi się nad jej treścią.

Jak donosi ATE z Budapesztu w tamtejszych kołach politycznych odpowiedzi tej nie uważają za zadawalającą.

Podróż do Rzymu

ministra Rzeszy Ribbentropa

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop odjechał o godz. 21 min. 4 z dworca Anhalckiego do Rzymu. Na dworcu żegnał go m. in. ambasador włoski Attolico.

Jak podaje Niemieckie Biuro Informacyjne, von Ribbentrop przybędzie w czwartek o godz. 22.50 do Rzymu. Na dworcu powitany zostanie minister Ribbentrop przez min. hr. Ciano oraz szereg innych wybitnych osobistości Partii Faszystowskiej. Po wzięciu udziału w uroczystościach z okazji 17-lecia marszu na Rzym, min. Ribbentrop powróci w sobotę wieczorem do Berlina.

„Le Temps" nie wyłącza, że celem akcji min. von Ribbentrop'a w Rzymie jest wysunięcie problemu kolonialnego na pierwszy plan lub też przeobrażenie układu anty-komunistycznego w ten sposób, że miał by mu być nadany charakter prawdziwego sojuszu niemiecko-włosko - japońskiego. „Le Temps" ostrzega przy tym Włochy przed niebezpieczeństwami, jakie mogły by im grozić, na skutek dalszego wiązania się z Berlinem. (ATE).

***

„Pester Lloyd" interpretuje podróż do Rzymu ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop'a jako jeszcze jedno podkreślenie zupełnego porozumienia ist niejącego pomiędzy Rzymem a Berlinem w sprawie związanych z polityczną i gospodarczą rekonstrukcją basenu naddunajskiego.

Porozumienie to odnosi się — zdaniem dziennika — bezsprzecznie również do wzajemnego stosunku Polski do Węgier, przy czym żądania rewizjonistyczne obu krajów — jak pisze dziennik — wobec Czechosłowacji, popierane są zarówno przez Rzym jak i przez Berlin. (ATE).

KOMENTARZE WŁOSKIE

„Tribuna" komentując zapowie dzianą wizytę ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentroppa w Rzymie pisze: „Zjazd monachijski zdołał zapobiec konfliktowi, ale nie potrafił uwolnić sytuacji międzynarodowej od zbyt poważnych gróźb, istniejących wciąż na horyzoncie europejskim. Wystarczy zastanowić się nad kolosalnym programem zbrojeń francuskich i angielskich, aby zrozumiec, co grozi Europie". „Tribuna" dodaje, że Berlin i Rzym muszą brać pod uwagę aktywność angielskich prądów opozycyjnych. — (PAT).

Polityka p. Chamberlaina

Rząd W. Brytanii wprowadzi w życie układ z Włochami

Sprawa postulatów kolonialnych Rzeszy

Gabinet brytyjski obradował w środę i zajmował się projektem mowy królewskiej, którą król Jerzy wygłosi na otwarcie nowej sesji parlamentarnej w dn. 8 listopada. Premier po południu był już na audiencji u króla dla omówienia sprawy, związanych z nową sesją parlamentarną.

Gabinet postanowił zgodzić się na natychmiastowe wprowadzenie w życie włosko - brytyjskiego porozumienia, zawartego 16 kwietnia b. r.

Ogłoszenie wejścia tej umowy w życie spodziewać się należy w najbliższych dniach po uzgodnieniu formalności z Rządem włoskim.

Gabinet brytyjski uważa, że poczynione przez Mussoliniego ustępstwa w sprawie wycofania oddziałów włoskich z Hiszpanii są zadawalające.

Parlament zbiera się w nadchodzący wtorek, 1 listopada na 3-dniowe obrady, aby zakończyć obecną sesję.

Rząd liczy się z tym, że Labour Party postawi wniosek nagły domagający się dyskusji nad polityką zagraniczną Rządu i może zgłosić votum nieufności.

Chamberlain przygotowując się do tej dyskusji, omówił przeto z członkami gabinetu widoki porozumienia z Niemcami i rozwinął swe plany w tym kierunku. Przy tej okazji poruszona być miała również sprawa kolonii. Dyskusja wykazać miała naogół skłonność gabinetu brytyjskiego do pozytywnego traktowania niemieckich roszczeń kolonialnych.

Gabinet omawiał również sprawy, związane z zagadnieniem obrony. Przeważyło zdanie, że powołanie do życia specjalnego ministerium, związanego z takimi działami obrony, jak zaopatrzenie wojenne lub dobrowolna służba na rzecz państwa, nie byłoby w obecnej chwili wskazane, jednakże gabinet zgodził się z wnioskiem, że należy już obecnie powołać do życia pewne komórki przygotowawcze.

Uchodzi za rzecz prawdopodobną, że dotychczasowy minister rolnictwa Morrison będzie zamianowany pierwszym lordem admiralicji, dotychczasowy parlamentarny podsekretarz stanu w ministerium dominiów lord Devonshire — ministrem dominiów, a parlamentarny sekretarz w kancelarstwie skarbu Evan Wallace — ministrem handlu. Na stanowisko min. rolnictwa upatrzony ma być obecny lord strażnik tajnej pieczęci lord de Lawar. (PAT).

Po zajęciu Sudetów

Prasa niemiecka zamieszcza oświadczenie kierownika oddziału prasowego naczelnej komendy sił zbrojnych Rzeszy w sprawie zajęcia obszaru sudeckiego.

Do kraju sudeckiego wkroczyło około 30 dywizyj, z czego znaczna część stanowiły oddziały zmotoryzowane. Wzięły też udział siły lotnicze z prawie 500 samolotami. Wypowiadając się na temat czeskich linii obronnych oświadczył, iż pobudowane one były gruntownie i fachowo, zdaniem jednak wszystkich rzeczoznawców ten system umocnień nie był jeszcze zupełnie skończony.

Sprawa uchodźców

w Czechosłowacji

W środę opuściła Czechosłowację pierwsza grupa ok. 100 emigrantów. udających się do Anglii, Francji, Szwecji i Finlandii, które to państwa udzieliły azylu uchodźcom narodowości niemieckiej i żydowskiej, pochodzącym bądź to z terenów sudeckich, bądź z dawnej Austrii, a przebywających ostatnio w Czechosłowacji.

W sobotę spodziewany jest wyjazd drugiej grupy emigrantów w liczbie ok. 450 osób, z których część skierowana będzie do Francji, a część do Anglii.

Ogółem do chwili obecnej ok. 550 osób otrzymało pozwolenie na osiedlenie się we Francji. Anglii. Finlandii i Szwecji, przy czym ok. połowe z tej liczby stanowią uchodźcy z Austrii. którzy na wiosnę b. r. schronili się w Czechosłowacji.

Liczbę osób, pragnących w chwili obecnej wyjechać z Czechosłowacji oceniają na ok. 50 tys., z czego ok. 15 tys. stanowią rodziny żydowskie.

Strajk okupacyjny

w zakładach żyrardowskich

W dniu 20.X b. r. wybuchł strajk okupacyjny w zakładach Żyrardowskich na oddziale przędzalni lnu. Jeżeli ktoby miał możność bliżej przyjrzeć się tym robotnikom, to nazwałby ten strajk nie inaczej, jak aktem rozpaczy.

Gehenna tych robotników ciągnie się już od kilku lat (jeszcze od czasów Francuzów) od okresu, gdy w Żyrardowie Związki Klasowe były rozbite i robotnicy chodzili luzem. Ówczesna administracja postanowiła wykorzystać ten moment i zwiększyła obciążenia w pracy. Np. prządce, która pracowała na jednej maszynie na 100 do 120 wrzecion, dołożono maszyny, — czyli, że obecnie pracuje na 260 wrzecionach. W ten sam sposób obciążono robotników i w innych działach pracy, jak na niedoprzędzie, zgrzeblarkach itp. Ażeby robotników uspokoić, dano im 25% podwyżki z drugiej maszyny i zwiększono obsługę. Po upływie pewnego okresu odebrano im jednak te 25% podwyżki i zaczęto stopniowo zmniejszać pomoc.

To też pierwszym palącym zadaniem Związku Włókienniczego było upomnienie się o te 25% podwyżki, względnie o powrót do stanu pierwotnego, t. j. do pracy na jednej maszynie. Konferencje w Inspekcji Pracy, których odbyło się kilka w tej sprawie, nie dały rezultatów. Tymczasem stan zdrowia robotników pogarszał się z każdym dniem z przepracowania i niedożywiania. Jeżeli robotnica zarabiała 20 parę złotych tygodniowo, mając na utrzymaniu nieraz liczną rodzinę, to nie mogła się na pewno odżywić, by podołać tak ciężkiej pracy.

Ostatnio administracja zakładów Żyrardowskich postanowiła jeszcze więcej przykręcić śrubę obciążenia robotników. Przędzalnia lnu przez zakładanic do maszyn szajb i różnych trubów, kasowanie dniówek, kasowanie obcinaczy i t. p. i t. p. Po takich kilkunastodniowych próbach kilku robotników zachorowało, a nawet odesłano ich do szpitala. Wówczas powstała formalna panika i robotnicy przystąpili do strajku okupacyjnego.

Po dwudniowych konferencjach udało się Związkowi Włókienniczemu przywrócić z powrotem utracone dniówki i obcinaczy, oraz skasować różne szajby i tryby, które powodują zwiększenie szybkości biegu w maszynach.

Sprawę powrotu na jedną maszynę obie strony przekazały Ministerium Op. Społecznej.

Plany zaspokojenia Niemiec

kosztem Francji?

Przybycie do Europy ministra obrony narodowej związku południowo - afrykańskiego Pirowa budzi w prasie angielskiej wielkie zainteresowanie. „Daily Herald" pisze: „Poglądy Pirowa są znane. Jest on zwolennikiem powrotu do Rzeszy Afryki w charakterze mocarstwa kolonialnego, lecz sprzeciwia się zwrotowi Niemcom obszarów południowo - zachodniej Afryki i Tanganajki".

Zdaniem dziennika wysuwany obecnie projekt przewidywać ma zwrócenie Niemcom Kamerunu i Tanganajki".

Fakt, iż ze strony angielskiej zaczynają być lansowane projekty załatwienia sprawy kolonialnych żądań Niemiec kosztem Francji poczyna budzić w paryskich kołach politycznych duże niezadowolenie.

„Journal des Debats" zapytuje Rząd francuski, czy jest on poinformowany o tych na dużą skalę zakrojonych manewrach, jakie w tej chwili odbywają się za kulisami, celem załatwienia rewindykacyj kolonialnych Niemiec kosztem Francji.

Prasa hitlerowska

atakuje politykę Litwy

W czwartek ma się odbyć posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego, na którym to posiedzeniu sejmik ma wyrazić protest w sprawie ustawy o ochronie państwa i narodu.

W związku z tym odbyły się w Kownie narady. Przybył na nie m. in. litewski gubernator kraju kłajpedzkiego Kubilius oraz przewodniczący Frakcji Litewskiej w sejmiku kłajpedzkim Kybrancas.

Ostre stanowisko Niemców kłajpedzkich otrzymało ostatnio sukurs w prasie Rzeszy niemieckiej.

Politykę Litwy w Kłajpedzie zaatakował niedawno „Berliner Tageblatt". Niezwykle ostry jest również ostatni numer „Koenigsberger Allgemein Ztg.".

Jak słychać nastąpią zapewne dość daleko idące zmiany w ustawie ze względnieniu życzeń niemieckich. Źródła oficjalne potwierdzają, że na komisji sejmowej rozpatrującej projekt zmiany ustawy o ochronie państwa i narodu wysunięto potrzebę zmian natury zasadniczej. Panuje przekonanie, że omawiana ustawa zostanie wydana przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego, które mają się odbyć w pierwszej połowie listopada. Ustawa ta ma zastąpić istniejący od 1927 r. stan wojenny. (PAT).

Zagrożone interesy

„państw trzecich" w Chinach

Rzecznik japońskich władz wojskowych w Szanghaju złożył dowództwu deklarację, stwierdzającą że Rząd japoński nie może uznać zasady nienaruszalności mienia będącego własnością państw trzecich na terytorium Chin.

Tak zwana strefa bezpieczeństwa w Hankou będzie utrzymana, lecz nie oznacza to wcale, aby wojska japońskie nie miały prawa wkroczenia do tej strefy w razie potrzeby. (ATE).

Socjalista prezydentem Chile

W wyborach na prezydenta Chile zwyciężył kandydat lewicy Aquile, członek Partii Socjalistycznej, zdobywając 220 872 głosy. Jego przeciwnik Gustavo Rosa, kandydat koalicji prawicowej uzyskał 213.521 głosów. (ATE).

15-a rocznica

Republiki Tureckiej

Od dłuższego już czasu w całej Turcji czyniono wielkie przygotowania do uroczystego obchodu 15-ej rocznicy ogłoszenia republiki.

W większych miastach kraju od będą się z tej okazji w dniu 29-ym października rewie wojskowe z udziałem organizacji przysposobienia wojskowego, harcerzy i innych.

W Ankarze i Stambule wznoszą trybuny i łuki triumfalne. Lotnictwo będzie reprezentowane przez 200 samolotów. W Ankarze jest spodziewany przyjazd z całego kraju kilkunastu tysięcy delegatów i gości. (PAT.).

O reorganizację gospodarki Francji

Obrady Kongresu Radykałów

Konieczność gruntownej reorganizacji francuskiego systemu gospodarczego, który miał by otrzymać formę pośrednią między liberalizmem a ekonomią kierowaną, podniósł minister handlu Gentin, w czasie rozpoczętych we środę w Marsylii obrad kongresu Partii Radykalnej.

Min. Gentin zwrócił uwagę, że nie tyle z woli Rządu, ile z woli samych obywateli, Francja przestała trzymać się zasad ściśle liberalnych. Nie uważa on jednakowoż ażeby było wskazane oddać Rządowi kierownictwo całego życia gospodarczego kraju. Dlatego też p. Gentin wypowiedział się za formą pośrednią, którą nazwał „gospodarką orientowaną". W systemie tym, państwo przejmuje by dopiero wówczas inicjatywę, gdy inicjatywy prywatne okazały by się niewystarczające tam, gdzie by one doprowadziły do chaosu w produkcji. Przejście z obecnego ustroju do proponowanego przez min. Gentin'a, miało by nastąpić etapami.

W obradach kongresu — potrwają one do niedzieli — uczestniczy 2500 reprezentantów poszczególnych federacyj radykalnych. Obrady toczą się w olbrzymiej hali marsylskiego Grand Palais.

Klasa pracująca Częstochowy

uczciła pamięć Tadeusza Regera

W niedzielę, dnia 23 października b. r. odbyły się Zgromadzenia Propagandowe — zgodnie z zaleceniem K. C. Z. Z. w Częstochowie w sali fabryki „Stradom" i „Częstochowianka" oraz w Rudnikach.

Na wszystkich tych zgromadzeniach przed przystąpieniem do porządku dziennego — UCZCZONO PRZEZ POWSTANIE Z MIEJSC I MINUTOWĄ CISZĄ — PAMIĘĆ BOJOWNIKA O NIEPODLEGŁOŚĆ, WOLNOŚĆ I SOCJALIZM TOWARZYSZA TADEUSZA REGERA.

Utopia „neutralizmu”

Prąd „neutralistyczny” ogarnął partie socjalistyczne — i zresztą całe społeczeństwa — Skandynawii od wielu już lat. T. zw. *Blok Oslo* (partie Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii) sformułował swój pogląd w sposób mniej - więcej następujący:

1) zdołaliśmy uniknąć udziału w poprzedniej wojnie światowej ku wielkiemu pożytkowi naszych krajów i naszych narodów (ten punkt nie dotyczy, oczywiście, Finlandii);

2) zdołaliśmy nie tylko ocalić, ale rozbudować i pogłębić nasze demokracje; dajemy światu przykład, że można pogodzić wolność i prawo jednostki z gospodarką planową, że można mieć rządy trwałe i silnie zorganizowane i przy ustroju demokracji parlamentarnej;

3) danie takiego przykładu — to *nasze zadanie historyczne*, interesujące bezpośrednio kraje inne i społeczeństwa inne;

4) dlatego wycofujemy się z targanej konwulsjami faszyzmu i nawrotu do barbarzyństwa „wielkiej” Europy; będziemy „pod ochroną zorzy polarnej” (żartobliwe wyrażenie jednego z towarzyszy norweskich) przechowywali pieczołowicie skarb bezcenny kultury i wolności aż przeminą w „wielkiej” Europie wybuchy nastrojów wojennych i wybuchy nastrojów faszystowskich.

Jest w tym biegu myśli dużo słuszności *(ze skandynawskiego punktu widzenia, rzecz prosta)*. Ale jest i *odwrotna strona medalu*, którą określił bardzo słusznie tow. Dalton, przedstawiciel brytyjskiej Partii Pracy:

„Towarzysze! musicie pamiętać, że w razie konfliktu ogólnego neutralność przeobraża się *obiektywnie w pomoc dla* „Trzeciej” Rzeszy. Wielka Brytania byłaby w sytuacji przymusowej: traktowałaby *taką* neutralność, jako *akt wrogi*”.

***

Inaczej wszakże przedstawia się drugi rodzaj „neutralizmu” w międzynarodowym ruchu socjalistycznym; wyrazicielką tego drugiego rodzaju jest większość Belgijskiej Robotniczej, która powzięła decyzje pod przewodem tow. Spaaka i wbrew zdaniu tow. tow. Vanderveldego, de Brouckère'a i innych. Owe decyzje *będą poddane rewizji* na Kongresie, wyznaczonym na pierwsze dni listopada. Nie wiem, jak rewizja wypadnie; możliwe, że *potwierdzi* stanowisko tow. Spaaka. Chciałbym powtórzyć to, co mówiłem przed kilkoma dniami na posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej:

„Uważam koncepcję neutralności Belgii za *utopię*, utopię całkowitą. Wszak sierpień rok 1914 stwierdził to ponad wszelką wątpliwość. Kanclerz Bethman-Hollwegg nazwał ówczesne gwarancje neutralności belgijskiej ze strony Niemiec cesarskich *świstkiem papieru*. A wtedy istniało jeszcze t. zw. prawo międzynarodowe. Jakież macie dane, że podpis „Trzeciej” Rzeszy posiada walor większy, niż podpis Cesarstwa Wilhelma II? *Nie macie żadnych danych*. Więc po co to robicie?”.

Bo w samej rzeczy. W okresach wielkich zatargów światowych kraje „neutralne” stają się z reguły *terenem bitew*. Belgia przeżywała wielokrotnie takie sytuacje. Krwawiła. Los kazał jej odnowa budować własne życie gospodarcze i własną kulturę. A Historia jest przecie *nauczycielką Życia!...*

***

Powiedzmy sobie szczerze: „neutralizm” *jest tak samo pewną formą kapitulowania przed faszyzmem, a w szczególności przed hitleryzmem*. I w zakresie polityki międzynarodowej, i w zakresie polityki wewnętrznej. Skoro mowa o *„neutralizmie” we wnętrznym*, — przypomnę doświadczenie kardynała Innitzera w Wiedniu; kardynał Innitzer marzył, że austriacki Kościół Katolicki utrzyma się w ustroju narodowo - „socjalistycznym”, jako wyspa „neutralna” dobroci chrześcijańskiej i miłosierdzia chrześcijańskiego. Zakończeniem tego *pięknego* (bez ironii!) marzenia było brutalne wtargnięcie bojówek hitlerowskich nie tylko do pałacu kardynała, ale nawet do jego kaplicy prywatnej, — wtargnięcie, nie ustępujące w niczym praktykom „bezbożników” bolszewickich.

Krótko mówiąc: Każda koncepcja „neutralna” oznacza w praktyce... politykę tradycyjną strusia — *chowanie głowy w piasek.*

Dlatego uważam odnośne nastroje w szeregach Belgijskiej Partii Robotniczej za *niebezpieczeństwo poważne* dla całej demokracji światowej i dla całego Socjalizmu.

***

Niemniej — *pozostaję optymistą*. Bo obok przejawów słabości, które starałem się przedstawić zgoła bezstronnie, spotykamy się na Zachodzie, i w Paryżu, i w Londynie, i w Waszyngtonie, *z przejawami tężyzny i ze wspaniałym rozmachem odważnej pracy twórczej.*

O tym — w artykule następnym.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Socjaliści Czechosłowacji

Socjalno - Demokratyczna Partia Robotnicza Czechosłowacji zgłosiła swoje wystąpienie z Międzynarodówki Socjalistycznej. — Partia zmieni prawdopodobnie swoją nazwę i połączy się z większością dawnej partii narodowych socjalistów (t. zw. grupa Benesza). To postanowienie socjalistów czechosłowackich spowodowane zostało przez szereg czynników, wśród których odruch bezpośredni zawodu i goryczy odegrywa rolę nie najmniejszą. Po pewnym czasie stosunki ułożą się, oczywiście, inaczej.

„Goniec” na ławie oskarżonych

Proces z oskarżenia Związku Nauczycielstwa Polskiego

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa z oskarżenia Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Warszawskiego”, Władysławowi Woroszyńskiemu.

W artykule p. t. „Usunięcie krzyżów zawieszonych z polecenia kuratora. — W Z.N.P. bez zmian.— Zarząd terroryzuje 52-tysięczną rzeszę nauczycielstwa”, „Goniec Warszawski” pomówił — jak czytamy w akcie oskarżenia — *Zarząd Główny Z.N.P. o usuwanie krzyżów, stosowanie metody kłamstwa, otumanianie nauczycieli, nie dotrzymywanie zobowiązań danych ogółowi nauczycielskiemu, stosowanie akcji terrorystycznej odnośnie członków w formie: przenoszenia nauczycieli, rozdzielania małżeństw nauczycielskich i t. d.*

Jako pierwszy świadek zeznawał b. premier i minister oświaty, *p. Janusz Jędrzejewicz*. Na pytanie przedstawiciela obrony *zaprzecza on jakimkolwiek wpływom Związku, względem poszczególnych jego przywódców, na politykę personalną Ministerium, o Związku, jako organizacji zawodowej wyraża się bardzo dodatnio, stwierdzając zasługi Z.N.P. dla szkolnictwa, oświaty i ogółu członków, którym Związek szedł z pomocą.*

Obszerne zeznania złożył b. prezes Z.N.P., p. *Kolanko*. Przedstawił on liczne zabiegi Związku w obronie członków przenoszonych „dla dobra służby”, zaprzeczył twierdzeniu „Gońca” o zakazie należenia członków Z.N.P. do Akcji Katolickiej, wyjaśnił też stosunek Związku do Macierzy Szkolnej. *Związek jest przeciwny zakładaniu i utrzymywaniu przez kogokolwiek szkółek, które nie znajdują się pod bezpośrednią kontrolą Państwa, niskim poziomem nauki zaprzeczają zadaniu szkoły powszechnej, a przez nędzne wynagrodzenie nauczycieli spychają ich do roli osób, żyjących z łaski.*

Świadkowie: *Polkowski*, b. przewodniczący Wydziału Samopom., *Smulikowski*, przewodn. Wydz. Ogólnego, *Sawicki*, przewodn. Komisji Kontrolującej Z.N.P. i *Grodziecka*, kierowniczka bursy dla młodzieży, odparli zarzuty, jakoby ktokolwiek dawał polecenie usunięcia krzyżów zawieszonych przez kuratora.

Świadek p. *Wyszyńska*, członek Zarządu, osoba wielokrotnie odznaczona, m. in. Krzyżem Niepodległości z mieczami i Złotym Krzyżem Zasługi, odpowiada na pytanie adw. Kurcjusza, że zawsze solidaryzowała się z poczynaniami Związku i jego władz, zarzutami p. Premiera w stosunku do Zarządu Głównego poczuła się osobiście dotknięta i z dużym wzruszeniem opisuje samorzutną akcję nauczycielstwa w obronie Z.N.P.

Świadek p. *Kwiatkowski* stwierdził, że na kongresie prasy dziecięcej jednogłośnie uznano czasopisma dla dzieci, wydawane przez Z.N.P. za najlepsze i dlatego postanowiono, że najbliższy tego rodzaju kongres ma zorganizować Z.N.P. w Warszawie.

Członek Zarządu Gł., p. *St. Więcek*, powołany na świadka przez „Gońca”, zaprzecza jakoby był ofiarą terroru ze strony Zarządu Związku. Świadek był w swoim czasie krytycznie nastawiony do Zarządu Z.N.P., lecz zawsze swobodnie korzystał z prawa krytyki.

Osobliwie przedstawił się świadek *Paweł Musiol*, b. kurator ZNP. *Wie on tylko, że składki członkowskie napływały za jego „rządów” bardzo nieregularnie i że członkowie Związku zwracali mu wydawane przez niego pisma ZNP. Wie również, że na jego zaproszenie nie przybył na zebranie żaden z prezesów Okręgów ZNP.*

Świadek natomiast inie wie na podstawie jakiego przepisu prawnego został mianowany kuratorem, nie pamięta jakie były jego kompetencje, nie pamięta czy zawieszony był Związek czy Zarząd Związku, nie pamięta sprawy zapomogi dla p. Choszowskiej (której wypłaty polecił wstrzymać), nie wie też nic o zdejmowaniu krzyżów przez władze Związku. W zeznaniach swoich świadek powołuje się często na zasłyszane pogłoski lub wiadomości z prasy.

Św. *Karol Makuch*, dyrektor Państw. Instytutu Naucz., b. dyr. Dep. Min. W. R. i O. P., zaprzecza, podobnie jak min. Jędrzejewicz, wpływom ZNP. na politykę personalną Ministerstwa. Enuncjacja p. Premiera świadek, jako nauczyciel (chociaż już dziś nie jest członkiem ZNP.) czuł się osobiście dotknięty.

Z zeznań dalszych świadków nie wynika nic nowego. Stwierdzają oni, że nie znają polecenia władz ZNP. o zdejmowaniu krzyżów.

Jedynie *św. Zajdlewowa* usiłowała obciążać władze Związku ale jej zeznania nie opierały się na faktach ani dokumentach, a na opowiadaniu różnych osób, często krewnych świadka.

Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek.

Przegląd prasy

25 LAT PRACY PUBLICYSTYCZNEJ TOW. J. M. BORSKIEGO.

Demokratyczny tygodnik „Epoka” zamieszcza, w związku z 25-letnią działalnością publistyczną tow. J. M. Borskiego poniższe uwagi:

Znany publicysta „Robotnika”, ob. Jan M. Borski, obchodzi w tym miesiącu dwudziestopięciolecie swej pracy politycznej i pisarskiej pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej, do której wstąpił w październiku 1913 roku, po powrocie ze studiów zagranicą. Już przed 1 Maja 1914 r. zostaje aresztowany wraz z Zygmuntem Zarembą, Lubodzieckim i innymi — po większej części należącymi do istniejącej wówczas w łonie PPS grupy Feliksa Perla. Towarzysze jego, z chwilą wybuchu wojny, wywieziono do Rosji: Borski w lipcu 1915 zostaje wcielony do armii rosyjskiej, z której jednak ucieka do Warszawy, zajętej już przez Niemców. Uwięziony przez nich, przebywa 32 miesiące w obozie jeńców, skąd — zwolniony w kwietniu 1918 — powraca do stolicy. W listopadzie tegoż roku, po ukazaniu się legalnego w odrodzonej Rzeczypospolitej „Robotnika”, zaczyna na jego łamach pracę publicystyczną, a od dn. 1 marca 1919 bez przerwy pozostaje w składzie zespołu redakcyjnego centralnego organu PPS. Artykuły swe sygnuje inicjałami j m b.

J. M. B. od wielu już lat należy do przodującego grona publicystów i teoretyków Polskiej Partii Socjalistycznej i wraz z M. Niedziałkowskim i K. Czapińskim strzeże ideowego kierunku naczelnego organu tej partii, będącego jednocześnie czołowym dziennikiem demokracji polskiej.

Z okazji podwójnego jubileuszu (bo w roku bieżącym J. M. Borski kończy 50 lat) życzyć wypada zasłużonemu publicyście sił do dalszej, owocnej pracy!

Redakcja „Robotnika” ze swojej strony da wyraz swych serdecznych uczuć dla kochanego, zasłużonego, najstarszego kolegi i przyjaciela.

PRZYZWYCZAILIŚMY SIĘ.

„ABC” na początku swego wstępnego artykułu czyni słuszne uwagi, choć później wyciąga z nich fałszywe wnioski.

Przyzwyczailiśmy się już do haseł antyżydowskich. Walka z żydami przez to, że stała się udziałem inteligenta i chłopa, studenta i robotnika, spowszedniała.

Święta racja. „Konik antysemicki” coraz gorzej ciągnie. To też „ABC” nawołuje, by w okresie wyborów samorządowych zastosować w stosunku do niego odmładzającą kurację Woronowa. Oenerowcy nie mają programu samorządowego, więc będą żaglować pod wyświechtanym sztandarem „walki z zażydzeniem Warszawy”.

Wbrew temu co p. Hrabyk wypisywał w „Kurierze Porannym”, że opozycja nie chce ujawniać swego stosunku do wyborów sejmowych. „Dziennik Bydgoski” stwierdza, że go ujawnić nie może. Istnieją bowiem nierówne szanse:

Wyraźniej stanowiska swojego uzasadnić nie możemy, bo—cenzura czuwa, a obecnie jest nad wyraz wrażliwa. Uważamy, że tu tkwi poważny błąd, który sprawia, że zainteresowanie wyborami pozostawia dużo do życzenia.

Przy swobodnej wymianie zdań byłoby niezawodnie inaczej.

Prasa niezależna jest dziś w bardzo przykrym położeniu. Nie może bowiem odpierać w sposób należy ataków pism „służbowych” na opozycję, reprezentującą bądź co bądź bardzo poważną siłę. Ataki te zaś przybierają formę wręcz obrzydliwą.

Gdy przeciwnik jest skrępowany i ani atakować ani bronić się nie może, one używają sobie na całego. Cała pociecha czyli t. zw. Schadenfreude tkwi w tym, że los opozycji ideowej podzielają także ci, którzy do stworzenia dzisiejszego stanu rzeczy się przyczynili. Przykładem pułkownik Walery Sławek i red. St. Mackiewicz (Cat) w Wilnie, których los niesłusznie podzielić musiał zasłużony generał Żeligowski. Pisma konserwatywne „Czas” i „Słowo” wileńskie ulegają tak samo częstej konfiskacie jak pisma od dawna opozycyjne. A przecież należały one ongiś do chóru chwalców systemu pomajowego.

„GŁOS NARODU” A TOTALIZM.

Prześladowania kościoła katolickiego w Trzeciej Rzeszy nie jednego nauczyły naszych klerykałów (niestety nie wszystkich), czule dotąd patrzących w kierunku reakcji społecznej. „Głos Narodu” opisuje prześladowania i klęski, jakie spadły w Niemczech na katolików, dzięki istnieniu tam systemu monopartyjnego i stwierdza:

Totalizm i monopartyjność, które p. p. „gauleiterzy” wprowadzili w życie, okazują się systemami gorszymi w praktyce, niż liberalna demokracja. Ta bowiem zostawia katolikom jakąś platformę do samoobrony. Totalizm nie zostawia żadnej.

Uwagi powyższe polecamy różnym „katolikom”, zachwycającym się faszyzmem, czy hitleryzmem. Naprzykład kierujemy je pod adresem „Merkuriusza”.

S-EK.

„Tydzień Robotnika”

Ukazał się znacznie powiększony, ładnie wydany i bardzo ciekawy co do treści numer „TYGODNIA ROBOTNIKA”, poświęcony pięcioleciu pracy „Tygodnia”.

W numerze — mnóstwo artykułów, notatek, wiadomości, felietonów, korespondencyj.

Cena zeszytu tylko 10 groszy.

W dn. 29, 30 i 31 października odbędzie się w Warszawie

V Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Transportowców Rzeczypospolitej Polskiej

w sali teatru „ATENEUM”, Czerwonego Krzyża 20.

Uroczysta część Zjazdu z racji 10-LECIA ISTNIENIA ZWIĄZKU odbędzie się 30 października, o godzinie 10 rano.

Dn. 29 października obradować będą tylko poszczególne sekcje: Sekcja automobilistów w lokalu Królewska 16; sekcja tragarzy, furmanów i dorożkarzy — Długa 26; sekcja wodna i sekcja kolejowa — Al. Jerozolimskie 36 m. 4 a.

Początek obrad sekcji o godz. 17-tej.

Dollfuss-Schuschnigg-ksiądz Tisso

Premier Rządu słowackiego, ksiądz Tisso, wygłosił transmitowane przez radio przemówienie, w którym nakreślił ideologiczne zasady przyszłego ustroju państwa słowackiego. Nowe państwo słowackie, podkreślił premier, inspirować się będzie ideałami chrześcijańskimi, dążąc do realizacji pełnej sprawiedliwości w stosunkach społecznych. Przeszkodą na tej drodze jest działalność ugrupowań radykalnych, czerpiących swe wskazania polityczne i taktyczne z ośrodków obcych narodowi słowackiemu. Ugrupowania te będą zlikwidowane. Działalność innych stronnictw będzie ograniczona w rozmiarach zgodnych z podstawową zasadą wolności obywatelskich z jednej strony i siłą i spoistością państwa z drugiej. Szczególny nacisk kładzie Rząd słowacki na rozwiązanie kwestii robotniczej w duchu sprawiedliwości chrześcijańskiej. (PAT).

***

Poglądy bardzo podobne wygłaszali nie tak znowuż dawno: nieboszczyk Dollfuss oraz internowany aktualnie Schuschnigg, dwaj kanclerze nieboszczki Republiki Austriackiej. Ksiądz Tisso wznawia... doświadczenie, które nie wypadło najlepiej.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Związek Zawodowy Malarzy — Lwów Zł. 10.—.

Zebrane w Jędrzejowie wśród robotników Żydowskich Zł. 10.—.

Każdy robotnik powinien być członkiem Klasowego Związku Zawodowego, aby w solidarnej walce wykuwać lepszą przyszłość.

Zgłaszajcie się do Klasowych Związków i podpisujcie deklaracje członkowskie!

Zgłaszajcie się zaraz!

Rada Zawodowa m. Warszawy, Długa 21, udziela wszelkich informacji o Związkach Zawodowych każdej gałęzi przemysłu.

Ostry atak sowiecki na pułk. Lindbergha

Niedawno słynny lotnik amerykański, pułk. Lindbergh, odwiedził Rosję sowiecką, gdzie był przyjmowany bardzo gorąco, a podobno nawet zaofiarowano mu kierownictwo lotnictwem cywilnym. Z Rosji udał się Lindbergh po przez Czechosłowację do Francji i Anglii, a w tych dniach przybył do Niemiec.

Otóż w „Prawdzie” moskiewskiej ukazał się przed kilku dniami list grupy lotników sowieckich, ostro atakujący Lindbergha. Lotnicy ci oskarżają Lindbergha o to, że po wyjeździe z Rosji, opowiadał, że lotnictwo sowieckie znajduje się w chaotycznym stanie, że lotnictwo niemieckie mogłoby zwyciężyć lotnictwo sowieckie, angielskie, francuskie i czechosłowackie, razem wzięte; zaprzeczają oni, jakoby w Rosji ofiarowano Lindberghowi kierownictwo lotnictwem cywilnym. Autorzy listu nazywają Lindbergha kłamcą, spekulantem politycznym i lokajem faszystowskim, który z poduszczenia reakcji angielskiej rozpuszcza fałszywe wieści o lotnictwie sowieckim, by w ten sposób usprawiedliwić kapitulację Anglii w Monachium.

Przypominamy, że jeden z członków Rządu angielskiego, lord Winterton, istotnie zarzucił publicznie Rosji, iż nie miała zamiaru przyjść z pomocą Czechosłowacji z powodu złego stanu swej armii.

Ile jest prawdy w oskarżeniach sowieckich, trudno osądzić. Narazie ukazało się kategoryczne zaprzeczenie ze strony lady Astor, u której na obiedzie Lindbergh miał — według twierdzeń sowieckich — krytykować lotnictwo sowieckie. Lady Astor oświadcza, że nie podejmowała obiadem Lindbergha po jego powrocie z Moskwy i że z ust Lindbergha nie słyszała słowa krytyki lotnictwa sowieckiego.

Z innych źródeł donoszą, że Lindbergh, chwaląc gościnne przyjęcie w Moskwie, użalał się jednocześnie na skrytość i tajemniczość urzędowych przedstawicieli lotnictwa sowieckiego.

Gen. Żeligowski kandyduje

Wbrew pogłoskom, powtórzonym przez część prasy, gen. L. Żeligowski NIE COFNĄŁ swojej kandydatury do Sejmu w Wilnie.

SPROSTOWANIE.

W artykule recenzyjnym p. t. „Nowe Książki”, drukowanym w numerze z dn. 22 b. m., opuszczony został podpis sprawozdawcy: *Bolesław Dudziński.*

W tymże artykule mylnie wydrukowano tytuł powieści Walpole'a —*„Ciemny las”* (a nie *„Czarny las”*.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Przeciwko faszyzmowi

Głos Tomasza Manna

Tomasz Mann jest dziś niewątpliwie najwybitniejszym przedtsawicielem niemieckiej literatury. Znany jest szeroko także w Polsce — z „Czarodziejskiej Góry" i innych utworów. Przebywa oczywiście na emigracji, bo gdzieżby zglajchszaltowana „Trzecia Rzesza" mogła tolerować taki wielki, niezależny t·lent i charakter!

W r. 1935 T. Mann przeniósł się do Szwajcarii i wystąpił jako zdecydowany ANTYFASZYSTA. Znany jest jego piękny list do dziekana uniwersytetu w Bonn; w tym liście omawia odebranie mu tytułu docenta filozofii i biczuje faszyzm, jako ogromne niebezpieczeństwo dla kultury.

W ubiegłym roku omawialiśmy w naszym dzienniku niewielką francuską broszurę T. Manna pt. „Ostrzeżenie Europy". Piękna ta broszura (składająca się z kilku artykułów) tchnie jednak *pesymizmem:* autor obawia się, że w rezultacie faszystowskich sukcesów nadejdzie wojna, a wraz z nią — KONIEC CYWILIZACJI. „Być mo że świat już jest *stracony*".. powiada (str. 44). Sam stoi na stanowisku humanistycznym, ale stwierdza. że w humanizmie tkwi pewna słabość, wynikająca z jego odrazy do wojny i przelewu krwi.

Obecnie czytamy nową pracę T. Manna (po niemiecku) „O PRZYSZŁYM ZWYCIĘSTWIE DEMOKRACJI" (wyd. Oprecht w Zurychu). Jest to właściwie *odczyt*, wygłoszony w 15 miastach Stan. Zjednoczonych Ameryki na wiosnę 1938 r. Pesymistycązne nuty znikają, ale niektóre myśli „Ostrzeżenia" wracają — np. o szkodliwej słabości demokracji i humanizmu względem prądów faszystowskich.

Odczyt T. Manna jest bardzo ciekawy i głęboki. Nie są to zwyczajne narzekania na faszyzm — dużo cennych uwag filozoficznych i psychologicznych. Niestety, nie ma miejsca w artykule dziennikarskim na wszystkie subtelności. Powiemy więc krótko, upraszczając myśli prelegenta, że widzi on istotę demokracji nie tylko w wolnościowym ustroju politycznym, lecz raczej w pewnej zasadzie moralnej: POSZANOWANIE GODNOŚCI LUDZKIEJ. *Prawo, wolność, prawda* — oto cechy prawdziwej demokracji. Natomiast podstawową zasadą faszyzmu jest GWAŁT. W ten sposób autor rozszerza pojęcie demokracji i faszyzmu; z zagadnienia ustroju czyni zagadnienie pewnych zasad. Faszyści — powiada — uczą nas pewnej „optymistycznej heroiki"; w rzeczywistości zaś czynią *„z narodu bezmyślną wojenną dynamomaszynę"*, bo przecież to są typy, *gardzące człowiekiem.* Faszyści często mówią, że w Niemczech zwrócili *„honor"* narodowi; ale o jakim „honorze" może być mowa. skoro na każdym kroku depczą honor jednostki? Hitlerowcy nazywają siebie „narodowymi *socjalistami*", ale ten „socjalizm" (słówko używane w „Trzeciej Rzeszy" dla ozdoby i przynęty) nie ma nic wspólnego z prawdziwym socjalizmem: „to socjalizm pogardy dla ludzi ,to kulturalny terror drobnej burżuazji".

Autor uważa, że hitlerowcy wielu rzeczy nauczyli się OD BOLSZEWIKÓW: „Przecie to są skłóceni *bracia,* z których młodszy nauczył się od starszego (bolszewika) prawie wszystkiego" (s. 27). Tu następuje zajmująca myśl — Mann zwraca uwagę burżuazji, że hitleryzm *niszczy* gospodarkę indywidualną; burżuazja chciała ratować się przy pomocy faszyzmu. tymczasem właśnie faszyzm przekreśla inicjatywę indywidualną. To prawda—odpowiemy autorowi — ale za to faszyzm zapewnia burżuazji bezbronność robotnika i często większe zyski!

Następują najciekawsze wywody Manna: mianowicie *krytyczne* uwagi pod adresem demokracji. Mann chce lepiej UZBROIĆ demokrację do walki i dlatego daje kilka ciekawych rad.

Przede wszystkim podkreśla, że demokracja ma zbyt mało ZMYSŁU WŁADZY („Machtsinn"). Jeśli — powiada — demokracja przegra, to właśnie z tego powodu! Blum np. we Francji zajął się prawie wyłącznie reformami społecznymi, a zaniechał ciężką sytuację zagraniczną. Trzeba, aby demokracje się zastanowiły... Widzimy, że ustroje faszystowskie mają większą siłę uderzenia w polityce zagranicznej. O tym demokraci powinni pamiętać! „Niebezpieczeństwem dla nich są *humanistyczne złudzenia, dobra wiara*". **Albowiem trzeba pamiętać — ostrzegawczo pisze Mann — iż żadne *ustępstwa* nie zaspokoją rozszalałego „dynamizmu" państw faszystowskich! Te państwa uważają ustępliwość za *oznakę słabości!* Mann mówi jeszcze wyraźniej, właśnie o „Trzeciej Rzeszy":** KAŻDE ZASPOKAJANIE NIEMIECKICH APETYTÓW **tylko** POTĘGUJE WOJENNĄ SIŁĘ HITLEROWCÓW.

Pozatym — dodaje Mann—dziś demokracja nie może być burżuazyjnym liberalizmem starego typu — winna stać się *socjalną* demokracją, aby mogła pociągnąć za sobą masy.

Ale najważniejsza, by demokracja znalazła w sobie SIŁĘ MĘSKĄ! Pamiętajmy, że kto chce uniknąć wojny za wszelką cenę, ten właśnie *powoduje* wybuch wojny! Humanizm demokratyczny powinien odnaleźć w sobie *wolę i decyzję.*

Takie są, w krótkim szkicu. główne myśli odczytu T. Manna. Nauturalnie, ten odczyt nie jest i nie miał być socjologicznym badaniem źródeł faszyzmu. Jest raczej silnym AKTEM OSKARŻENIA przeciwko hitleryzmowi, — tym boleśniejszym, że autorowi nie można zarzucać żydowskiego pochodzenia lub komunistycznych zapatrywań. A zarazem ten odczyt jest krótkim, ale b. wnikliwym studium o istocie demokracji i *WEZWANIEM DO OBRONY* najwyższych kulturalnych dóbr ludzkości!

K. CZAPIŃSKI.

Źródła antysemityzmu

Ożywienie działalności prohitlerowskich organizacyj alzackich, które po konferencji monachijskiej poczuły gwałtowny przypływ sił i animuszu, wywołało szerokie echo w prasie francuskiej wszystkich odcieni i kierunków. Sprawą tą zajął się również w paru artykułach — paryski „Temps", wskazując m. in. wyraźnie, że inspiracje i za soby finansowe „uskrzydlające" nadzieję hitlerowców alzackich, płyną systematycznie spoza granic Francji.

W wywodach „Tempsa" znalazł się też ciekawy passus, dotyczący propagandy antysemickiej w Alzacji, szczególnie w ostatnich czasach gorliwej i czynnej. „Temps" uważa — **i ma niewątpliwie słuszność zupełną — że gwałtowny antysemityzm, rozdmuchiwany przez pewnych agitatorów, jest jednem z narzędzi obcej propagandy.** Przypominając, że ludność żydowska w Alzacji zawsze była związana silnie z Francją i jej duchowym liberalizmem, „Temps" nawołuje władze, aby nad tą, inspirowaną zzewnątrz propagandą antysemicką roztoczyły baczny nadzór i położyły jej kres — zawczasu.

Zjawisko „gwałtownego antysemityzmu", jako narzędzia i forpoczty potężniejących sił hitlerowskich daje się zaobserwować już od szergu lat nietylko w Alzacji, ale również w wielu innych krajach, które z wyroku historii i z racji swego położenia geograficznego stoją na zawadzie planom i zamiarom brunatnego imperjalizmu. Nietylko dynamit jest siłą rozkładową i niszczącą; w warunkach zbrojnego pokoju, wszczynanie zamieszek wewnętrznych u sąsiadów niedość uległych i wygodnych może — jak to widzimy wyraźnie — odegrać rolę dynamitu, rozsadzającego spoistość i odporność państwową upatrzonej ofiary.

Nikt nie może zaprzeczyć, że szczepienie haseł antysemickich w różnych krajach Europy odbywa się według precyzyjnego planu i z jednego kierowniczego ośrodka. Ten modny „program norymberski", szermując rasistowską bzdurą i ogłupiając nią najciemniejsze umysły, ma na widoku cele wyłącznie polityczne, sprzeczne najzupełniej z interesami krajów, które poddano działaniu szczepionki antysemickiej. Spośród licznych przykładów wymienimy tu choćby Rumunię — bezprzykładne rządy Gogi, proces Codreanu, koneksje tego pana z wiadomą centralą zagraniczną i wyraźne znaki działalności tej centrali w kierunku politycznego i gospodarczego opanowania Rumunii. Mówiło się o rumuńskich Żydach, chodziło zaś przede wszystkim o rumuńską — naftę. I tak jest wszędzie, gdzie działają wykonawcy norymberskich i berlińskich programów. *To też nie wystarczy* patrzeć im dobrze na palce: trzeba sięgnąć wzrokiem dalej, aby dojrzeć właściwych mocodawców i reżyserów, którzy nici całej akcji trzymają w swoich rękach. **BD.**

Obrona fauny afrykańskiej

Konferencje międzynarodowe. Świadectwa łowieckie. Rezerwaty

Afryka przestała już być niezbadaną częścią świata. Pomijając zupełnie nowoczesne zachodnio - europejskie albo zgoła amerykańskie wielkie miasta, człowiek wtargnął do dziewiczych lasów, przebił przez puszcze drogi, po których odbywa się najregularniejsza komunikacja autobusowa, przy pomocy auta i samolotu pokonał bezbrzeżne pustynie. Ten wielki postęp nie trwał nawet 50 lat. Można żałować tego ze względów romantycznych, ale proces ten nieprzerwanie trwa i posuwa się naprzód.

Jeśli wspomina się o bezpieczeństwie komunikacji, to należy mieć na względzie nie tylko przeszkody klimatyczne, trzebienie lasu dziewiczego i zakładanie stacyj benzynowych, lecz przede wszystkim należy mieć na względzie pokonanie tego wroga, który najczęściej atakował podróżnych. Wrogiem tym były dzikie zwierzęta, w ogóle fauna afrykańska.

Postęp cywilizacji automatycznie wypierał zwierzynę coraz dalej, **a większość zwierząt dawno nie waży się pokazać w pobliżu ludzkich osiedli, ale pionierzy tej walki ze zwierzyną afrykańską szli po tropach aż do ostatnich nor w głębi lasów, a pionierzy ci byli nieubłaganymi myśliwymi.**

Polowanie na dzikiego zwierza było jednym z pierwszych znaków, zwiastujących zupełną przemianę w strukturze Afryki. Prawie wszystkie szczepy afrykańskie żywiły kult dla przyody. Prawie wszędzie sterczały i jeszcze sterczą totemy, służące do ochrony zwierzyny i głoszące o nietykalności i świętości fauny. Całe olbrzymie przestrzenie lasu dziewiczego uważane były przez tubylców za święte, a gdy zdarzało się im wchodzić do tych świętych ostępów, to odbywało się to z zachowaniem ceremoniału religijnego i zawsze z uwzględnieniem ochrony zwierzyny. Nawet świat roślinny korzystał u dzikich z prawa ochrony, które ci pierwotni ludzie nazywali świętością i tylko zajmujący się lecznictwem korzystali z prawa zbierania pewnych roślin dla swych czarodziejskich celów.

Biali myśliwi, którzy przeniknęli w głąb lądu afrykańskiego, nie uszanowali tych obyczajów. Wiadomo, jak odbywały się łowy na kość słoniową z tym wynikiem, że dziś na całym lądzie afrykańskim pozostało wszystkiego kilkadziesiąt tysięcy słoni. Biały nosorożec prawie doszczętnie został wytępiony. Dalszym rozdziałem w dziele tępienia fauny było polowanie na strusie w tym czasie, kiedy pióra strusie były w modzie. Dziesiątki tysięcy zwierzyny rocznie mordowano bezcelowo, drugie dziesiątki tysięcy wysyłano do ogrodów zoologicznych na całym świecie.

Łowcy trofeów myśliwskich poczynili tak wielkie spustoszenia wśród antylop, że zwierzęcia tego, zarówno jak i gazeli, nie spotyka się już jak dawniej większymi stadami.

Niebezpieczeństwo wytępienia wszystkiej zwierzyny było tak wielkie, że państwa kolonialne zmuszone były interweniować. W roku 1925 przy francuskim ministerium kolonii powstał specjalny komitet ochrony fauny afrykańskiej.

W ślad za tym ruszył się także Rząd brytyjski, który zwołał międzynarodową konferencję celem uporządkowania i położenia tamy kłusownictwu w Afryce. Konferencja ta odbyła się w końcu 1933 roku w Londynie, gdzie opracowano konwencję, w następstwie ratyfikowaną przez wszystkie zainteresowane państwa.

Ułożono listę zwierząt wymagających ochrony. Zaprowadzono reglamentację wywozu wszelkiego rodzaju trofeów myśliwskich; wprowadzono zakaz posługiwania się rowerem, motocyklem lub samolotem przy polowaniu; ogłoszone bardzo ścisłe i bardzo surowe przepisy dotyczące używania różnego rodzaju pułapek, a posługiwanie się truciznami zostało zasadniczo zakazane. Ten ostatni punkt może się wydać dziwnym temu, kto nie wie, że w Afryce uprawiano rybołóstwo w ten sposób, że zatruwano wodę w rzekach.

Sporządzono dwie listy zwierząt. Na pierwszej liście umieszczono zwierzęta, na które polowanie w ogóle zostało zakazane. Na liście tej znalazły się młode słonie i nosorożce, karłowaty hipopotam, goryle i szympansy, orły, sępy i sowy. Z pośród zaś gadów — wąż pyton.

Dla zwierząt ogłoszonych w liście drugiej ułożono czas ochrony, kiedy na zwierzęta te polować nie wolno. Na tej drugiej liście znajdujemy żyrafy, bawoły, strusie oraz szereg odmian antylop.

Jednocześnie postanowiono rezerwaty przyrody. Największy i najpiękniejszy rezerwat przyrody założono w Południowej Afryce. Mierzy on dwa miliony ha i nazywa się parkiem Krügera ku czci ostatniego prezydenta Transwaalu, pamiętnego z czasów wojny Anglików z Boerami.

Park ten przecinają wspaniałe autostrady ogólnej długości 800 kilometrów, co koliduje z samą zasadą rezerwatu przyrody, gdzie wszystko powinno znajdować się w stanie naturalnym. Park ten „zaludnia" sto słoni, **250 żyraf, 800 bawołów, 4 do 5 tysięcy lwów i conajmniej 120 tys. antylop. Wyliczono tu tylko najważniejsze odmiany zwierząt. Utrzymanie tego parku pochłania ogromne sumy ze skarbu republiki Południowo-Afrykańskiej, dochód bowiem od turystów zwiedzających rezerwat, pomimo wysokich opłat, jest minimalny w porównaniu z kosztami.**

Podobnie wspaniały park przyrody posiada w Kongo Belgia. Nazywa się parkiem Alberta i ma na swym terenie wulkany do 4 tys. metrów wysokie nad poz. morza. „Żywy inwentarz" tego parku składa się z 600 do 700 goryli, 400 słoni, 200 lwów i **45 tys. wężów różnych gatunków.**

Francja ma w swych posiadłościach egzotycznych **43 parki przyrody, z których największe są na Madagaskarze i w Północnej Afryce.**

Reglamentacja łowów w Afryce polega na tym, że istnieją 4 rodzaje kart myśliwskich. Mała karta daje prawo do łowów wyłącznie na małego zwierza i średnia karta, o wiele droższa, rozszerza te prawa, ale nie rozciąga się jeszcze na znane rodzaje zwierzyny afrykańskiej. Dopiero wielka karta myśliwska, której koszt wynosi *4000 franków, daje prawo do łowów* na lwy, bawoły, antylopy i t. d. Wreszcie istnieje czwarta karta, którą wydaje się tylko ekspedycjom naukowym.

„Rocznik polityczny i gospodarczy"

Z dużym opóźnieniem otrzymaliśmy „Rocznik polityczny i gospodarczy" Polskiej Agencji Telegraficznej za rok 1938. Dlatego teraz dopiero możemy temu wydawnictwu poświęcić parę słów.

Rocznik jest księgą pokaźną, liczącą 1230 stron. Zawiera działy następujące: 1) Polska — naród i państwo (kraj i ludność, ważniejsze daty w dziejach Polski, ustawa konstytucyjna, Prezydent Rzplitej, naczelne organy Państwa, administracja rządowa, samorząd terytorialny, miasta w Polsce i t. d.), 2) życie religjine, 3) oświata i kultura (szkolnictwo, nauka, literatura i sztuka i t. d.), 4) prasa, 5) życie gospodarcze (rolnictwo, przemysł, rzemiosło, handel, transport i komunikacja, finanse, spółdzielczość), 6) sprawy społeczne (rynek pracy i walka z bezrobociem, ruch zawodowy, ochrona pracy, ubezpieczenia społeczne, służba zdrowia, wychodźtwo, opieka społeczna), 7) sport, 8) państwa obce.

Jak widać z tego spisu, treść Rocznika wybiega bardzo znacznie poza tytuł. Nie wszytkie działy są opracowane z jednaką pieczołowitością, ale to jest bodaj nieuniknione w tak ogromnej pracy i zresztą da się naprawić w dalszych rocznikach.

Jeżeli piszemy, że Rocznik zawiera więcej, niż obiecuje tytuł, to musimy zrobić zastrzeżenie, że pod jednym względem daje — mniej, niż zapowiada tytuł. Mianowicie działu politycznego **prawie że nie ma.** Polityka Polski — według Rocznika — wyczerpuje się w deklaracji płk. Koca i w mowie marszałka Śmigłego - Rydza z 24-go maja 1936 r. Jeśli zaś chodzi o organizacje polityczne w Polsce, to prosimy: Związek Legionistów Polskich, Związek P. O. W., OZN. i „Służba Młodych". Rocznik powinien się tedy nazywać raczej OZN.-gospodarczym.

Rubryka: ważniejsze daty w dziejach Polski jest zredagowana w stylu telegraficznym i gdzieniegdzie niezrozumiałym. Np. Rok 1844. Marx, Engels, Ruch chłopski w Kieleckim pod przewodem ks. Ściegiennego. Albo: 1899. Ruch socjalistyczny w Galicji. Ignacy Daszyński. Albo: 1894. Mikołaj II.12.VII. Pierwszy numer „Robotnika"...

Wykrycie tajnej drukarni „Robotnika" w Łodzi nastąpiło w lutym 1900, a nie 1899, jak podaje Rocznik.

Błędy i usterki można naprawić w dalszych Rocznikach. **Tylko z tą polityką jest bieda!** A szkoda, bo Rocznik jest wydawnictwem naprawdę pożytecznym, jako prawdziwa kopalnia informacji i wiadomości, bez których trudno się dziś obyć w którejkolwiek dziedzinie pracy publicznej. **B.**

Po katastrofie „Gwiazdy Polskiej"

Komitet Organizacyjny I-go Polskiego Lotu Stratosferycznego, po przeprowadzeniu wstępnych badań i po wysłuchaniu fachowców obecnych przy wypadku w Dolinie Chochołowskiej, z p. mjr. Stevensem włącznie, stwierdził, co następuje:

1) Zarówno przy napełnianiu balonu. jak i przy jego opróżnianiu nie było żadnych uchybień technicznych.

2) Użycie rozrywacza przy opróżnianiu balonu nie dawało większej gwarancji bezpieczeństwa niż wypuszczenie wodoru przez klapę.

3) Polana Chochołowska okazała się miejscem najzupełniej odpowiednim do startu balonu stratosferycznego.

4) Przy napełnianiu i opróżnianiu balonu z wodoru zastosowane były wszelkie środki ostrożności.

Również wyłączone było zaprószenie ognia.

Zapalenie wodoru spowodowało wyładowanie elektryczności statycznej w okolicy klapy balonu.

Powstanie ładunków elektrycznych i ich wyładowanie jest przedmiotem badań fachowców. Istnieje kilka hipotez, które po ukończeniu badań zostaną ogłoszone.

5) Z tytułu spalenia się części powłoki balonu Komitet nie poniósł najmniejszych strat, bowiem powłoka z gondolą i przyrządami była ubezpieczona od ognia na sumę Zł. 277.000, t. j. na pełną swą wartość.

6) Uszkodzona część powłoki będzie w ciągu najbliższych tygodni zastąpiona nową i będzie gotowa do startu balonu.

Gondola oraz wszystkie przyrządy nawigacyjne i naukowe nie uległy najmniejszemu uszkodzeniu.

Sekretarat P.S.P.R. w Karwinie

ZAWIADAMIA,

że posiedzenie Zarządu Głównego Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej przy współudziale przedstawicieli CKW. PPS. w Warszawie odbędzie się **w sobotę, dnia 29 października 1938 roku o godz. 3 po południu w lokalu Sekretariatu w Karwinie.**

Obecność wszystkich członków konieczna!

JÓZEF CZECHOWICZ m. p.
przewodniczący.
JÓZEF BADURA m. p.
sekretarz.

DO WSZYSTKICH FUNKCJONARIUSZY KOMITETÓW MIEJSCOWYCH P. S. P. R. KÓŁ „SIŁY", ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU GÓRNIKÓW, ZWIĄZKU METALOWCÓW, ZWIĄZKU PRYWATNIE ZATRUDNIONYCH, KOLEJARZY

Zawiadamiamy, że w niedzielę dnia 30 października 1938 r. odbędzie się o godz. 9 rano w Domu Proletariuszy w Karwinie

Krajowa Konferencja

funkcjonariuszów wszystkich organizacyj robotniczych zastąpionych w Radzie Naczelnej polskich organizacyj robotniczych Śląska Zaolzańskiego, przy współudziale przedstawicieli władz naczelnych PPS. w Warszawie oraz przedstawicieli innych bratnich organizacyj w Polsce.

Program: **Zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce.**

W konferencji biorą udział całe zarządy komitetów i grup miejscowych: P. S. P. R., „Siły", Związku Górników, Związku Metalowców i t. d.

Podając powyższe do wiadomości, wzywamy przewodniczących, by powiadomili wszystkich funkcjonariuszów swych oddziałów i dopilnowali, ażeby nikt nie został w domu.

Wstęp tylko za legitymacjami jednej z organizacyj wchodzących w skład Rady Naczelnej pol. org. rob.

Towarzysze! Idzie o najżywotniejsze sprawy robotnicze. Przybywajcie wszyscy, by zastanowic się nad możliwościami dalszej pracy i obroną naszych praw.

Za prezydium Rady Naczelnej;
J. CZECHOWICZ m. p.
J. BADURA m. p.
JAN WIGŁASZ m. p.

Towarzysze! Obywatele!

Komitet wyborczy P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych wzywa wszystkich członków i sympatyków: Polskiej Partii Socjalistycznej, Klasowych Związków Zawodowych Stronnictwa Demokratycznego i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy aby zgłosili się dziś w piątek (28 października) celem podpisania list kandydatów na radnych miejskich.

Podpisy składać należy w godzinach od 10 r. do 7 w. w następujących lokalach:

I okręg, ul. Południowa 28 (T.U.R.)
II okręg, ul. Piotrkowska 107 (Zw. Lokatorów)
III okręg, ul. Łagiewnicka 61
IV okręg ul. Brzezińska 65 (Dzielnica „Zielona" P. P. S.)
V okręg ul. P.O.W. 10 (Związek Tramwajarzy)
VI okręg ul. Rokicińska 62 (Dzielnica „Widzew" P. P. S.)
VII okręg ul. Limanowskiego 39 (Dzielnica „Bałuty" P.P.S.)
VII okręg ul. Letnia 3|5 (Dzielnica „Koziny" P. P. S.)
IX okręg ul. Lipowa 71 (Dzielnica „Prawa" P. P. S.)
X okręg ul. Wólczańska 196 (Dzielnica Czerwona P. P. S.)
XI okręg ul Fabryczna 7 (Dzielnica „Fabryczna" P.P.S.)
XII okręg ul. ul. Suwalska 1 (Dzielnica „Górna" P.P.S.)
XIII okręg ul. Lokatorska 11 (TUR Chojny)

Idąc podpisać listę kandydatów P. P. S. i Kl. Zw. Zawod należy sprawdzić dokładnie w ogłoszeniach umieszczonych w bramach lub na murach domów, w którym okr. wyborczym zamieszkujecie, aby udać się do właściwego okręgu Komisji Wyborczej P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Z codziennych walk robotników

FIRMA FRYLLING I GREICER ZAPŁACI ZA POSTÓJ

Wczoraj odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy z firmą Frylling i Greicer przy ul. Matejki 9, w wyniku której podpisany został protokół, w którym fabryka zobowiązuje się zapłacić za postój wynikły skutkiem zepsucia się kotła. Odszkodowania te wynosić będą po 20 i 27 złotych. Oprócz tego firma miast redukcji zobowiązała się zastosować podział pracy.

CZY ZLIKWIDOWANIE STRAJKU W FIRMIE „SOKOŁÓW"?

Jak już pisaliśmy, przed dwoma tygodniami wybuchł strajk okupacyjny w fabryce ozdóbek na choinki firmy Józefa Sokołowa p. n. „Sokołów" przy ul. Senatorskiej 4.

Strajk wybuchł na tle odmowy ze strony właściciela zawarcia układu zbiorowego i wskutek nieprawdopodobnie niskich zarobków.

Ogółem strajkuje około 70 osób.

Jak się obecnie dowiadujemy, w dniu dzisiejszym odbędzie się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem insp. Feffermana konferencja, celem zlikwidowania długo trwałego strajku.

ZATARG NA TLE WYMÓWIEŃ

W dniu wczorajszym wybuchł w fabryce N. Ejtingon na skręcalni przy ul. Dowborczyków zatarg na tle wymówień.

W skręcalni pracuje ogółem około 50 robotników.

O powyższym został powiadomiony Inspektorat Pracy, który w najbliższym czasie podejmie interwencję.

O UKŁAD DLA FILCOWNIKÓW

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników zatrudnionych w przemyśle filcowym. Godzi się zaznaczyć, że dotąd w tym przemyśle trwa stan bezumowny.

STRAJK CHAŁUPNIKÓW

W Łodzi wybuchł onegdaj w godzinach popołudniowych strajk chałupników, zatrudnionych w przemyśle konfekcyjnym.

Strajkujący chałupnicy zażądali podwyżki płac w stosunku 25 procent dla tej kategorii robotników, którzy zatrudnieni są przy wyszywaniu dziurek, przyszywaniu guzików, prasowaczy itp.

Jednocześnie pracownicy zażądali ubezpieczenia ich w Ubezpieczalni Społecznej, od czego uchylają się mimo odpowiednich zarządzeń pracodawcy.

Terrorem walczy Zylberszpic z robotnicami

W firmie „Sylwia" wł. Zylberszpic, Al. Kościuszki 90, trwa w dalszym ciągu strajk okupacyjny. Fabrykant starał się zagłodzić robotnikow i do czwartku do południa nie pozwolił dostarczyć pożywienia. Po interwencji przedstawiciela Klasowego Związku rozegrały się dramatyczne sceny na sali fabrycznej w wyniku których dwie robotnice Fabianiak Jadwigę i Aronowicz Esterę opatrzył lekarz Pogotowia Ubezpieczalni.

Jak zeznają robotnice zarówno Zylberszpic Joachim jak i jego brat Herc fizycznie rozprawili się z wymienionymi robotnicami, które po opatrunku nie dały się zawieść do domu, wyrażając wolę pozostania wśród strajkujących.

Staraniem Powszechnego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, Oddział w Łodzi, uruchomiony zostaje w Łodzi koncesjonowany kurs dla samodzielnych księgowych.

Słuchaczom, którzy po ukończeniu kursu złożą egzamin z wynikiem dodatnim, wydane zostaną świadectwa.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Związku w gdoz. 1—2 po poł. i 6—10 wiecz.

Do dnia 1 listopada b. r. sekretariat czynny jest przy ul. Al. Kościuszki 1 (wejście z ul. Legionów 8a, poprzecz. oficyna, II piętro).

Kurs rozpoczyna się w dniu 1-go listopada 1938 r.

Pionierska praca „Ogrodów Widzewskich" pod Łodzią

W dobie obecnej, gdy hasło samowystarczalności wysuwane jest we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, szczególnie w dziedzinie dostawy surowców, sadownictwo polskie ma poważne zadanie wyeliminowania importu zagranicznych owoców.

Ten dział importu utrzymuje się jedynie dzięki stosunkowo słabo rozwiniętemu sadownictwu w Polsce, szczególnie zaś w dziale hodowli drzewek owocowych, dających owoc trwały, dający się przechowywać przez dłuższy okres.

Gospodarstwo ogrodnicze „Ogrody Widzewskie" zdobyło z tej racji rozgłos nie tylko w okręgu łódzkim, ale w całym kraju, dostarczając na rynek drzewka owocowe, o podanych wyżej zaletach.

Cały legion w pełni zadowolonych odbiorców drzew, pochodzących z „Ogrodów Widzewskich" jest sprawdzianem pionierskiej pracy tego przedsiębiorstwa i jego kierownika p. L. Nowickiego.

Drzewka owocowe o szlachetnych odmianach, rodzących trwałe owoce, nadające się do magazynowania, to jedna z form służby pracy „Ogrodów Widzewskich", pracy cichej, ofiarnej i niemal niewidocznej, która dla tych swoich cech wymaga wspomnienia.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Dziś, w piątek, o godz. 4-ej popoł. „Pan Jowialski" dla młodzieży szkolnej.

Wieczorem o godz. 8.30 sztuka B. Shawa „Major Barbara".

Rejestracja rocznika 1918

Dziś winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 4 kom. P. P. o nazwiskach na litery L Ł M N oraz za mieszkali na terenie 9 kom. P. P. o nazwiskach na litery G H Ch. I J K.

W dniu jutrzejszym do powtórnej rejestracji winni się stawić mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 4 kom. P. P. o nazwiskach na litery O P R oraz zamieszkali na terenie 11 kom. P. P. o nazwiskach na litery Ł L M N O P R.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i Ska, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Komunikat Stronnictwa Demokratycznego

Stronnictwo Demokratyczne w Łodzi wzywa wszystkich członków i sympatyków do zgłaszania dziś w piątek, dnia 28 b. m. celem podpisania wspólnej listy kandydatów na radnych miejskich w lokalach podanych w komunikacie Komitetu Wyborczego PPS i Klasowych Związków Zawodowych.

Bliższych wyjaśnień udzieli się w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ulicy Kilińskiego Nr 49 w czasie codziennych dyżurów.

Przymusowi sportowcy w zakł. Scheiblera i Grohmana

W niedzielę dnia 30 b. m. przyjeżdża do Łodzi klub piłkarski z Karwiny (Śląsk Cieszyński), dla rozegrania meczu towarzyskiego z Klubem Scheiblera i Grohmana K. S. „Zjednoczone". Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewne ale.. Otóż administracja fabryki postanowiła ze wszystkich robotników i robotnic zrobić sportowców. Majstrowie otrzymali polecenie sprzedać wszystkim bez wyjątku robotnikom bilety wejścia w cenie 1 zł. Młodzi i starzy mężczyźni i kobiety naptem mają stać się sportowcami i uczestniczyć w meczu piłkarskim.

Niezależnie od tego administracja proponuje wręczyć graczom zaolzańskim walizki i po sztuczce towaru. Bardzo to ładnie, ale dlaczego wszystko to ma się odbyć kosztem pieniędzy robotniczych. Jeżeli firma chce być wspaniałomyślna to niech robi prezenty, ale ze swojej kieszeni. Oburzające jest to, że nikt się o zdanie robotnika czy chce iść na mecz czy nie nie pyta. Poprostu wytrąca się z tygodniówki złotówkę i na tym koniec. Oburzenie wśród robotników na te niesłychane metody jest ogormne. Tymbardziej, że firma znajduje się pod zarządem państwowym.

Zwycięskie akcje prac. handlowych

W FIRMIE RUBINSTEIN skład żelaza wybuchł strajk personelu. Pracownicy domagają się podwyżki płac. Akcja trwa.

W FIRMIE DIAMENT manufaktura — przy ul. Nowomiejskiej nr. 4, pracownicy podjęli akcję o podwyżkę płac, zakończoną całkowitym powodzeniem. Personel otrzymał 25 proc. podwyżki płac.

W FIRMIE HEBER I S-WIE przy ulicy Nowomiejskiej 20, personel zarówno biura jak i składu podjęli akcję o podwyżkę płac, która zakończyła się całkowitym zwycięstwem pracowników, którzy w liczbie ponad 40 uzyskali 25 proc. podwyżkę płac. Wszystkie te akcje prowadził Związek Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszko 21.

Przy okazji pragniemy podać do publicznej wiadomości, że Związek zmienił siedzibę i obecnie mieścić się będzie przy ulicy Al. Kościuszki 1 (Legionów 8-a).

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu dzisiejszym urzęduje w lokalu Wydziału Wojskowego przy ulicy A. Kościuszki 19, dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. miasto II.

Na komisję stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 kom. P. P., którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwanie z łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Od 1 stycznia 1939 roku — podwyżka komornego

Z dniem 31 grudnia b. r. upływa termin rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wprowadzający obniżkę komornego we wszystkich domach.

Zgodnie z przepisami od dnia 1 stycznia 1939 r. o ile dekret Prezydenta Rzeczypospolitej nie zostanie przedłużony, komorne ma wzrastać każdego kwartału 2,5% tak, że w okresie roku ma powrócić do dawnej normy.

W związku z tym organizacje lokatorskie podjęły akcję w kierunku utrzymania dotychczasowego komornego i przeciwdziałania zamierzonej zwyżce.

Lokatorzy wychodzą z założenia, iż położenie gospodarcze ludności nie tylko nie uległo poprawie, ale w niektórych dziedzinach życia uległo pogorszeniu, tak, że nie ma w zasadzie żadnych podstaw do podwyższenia komornego.

W sprawie tej zwołane ma być ogólne zgromadzenie lokatorów, które uchwali odpowiedni memoriał, który następnie zostanie przedstawiony czynnikom rządowym w Warszawie.

Dążeniem związków lokatorskich jest nie dopuszczenie za wszelką cenę do podniesienia komornego.

Pozbawiony pomocy lekarskiej pod wpływem strasznego bólu zdemolował punkt lekarski Ubezp. Społ.

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym sąd grodzki w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Leon Kądziela, zam. przy ul. Pryncypalnej 13.

Kądziela będąc chory na ostre zapalenie miedniczek nerkowych zgłosił się w dniu 13 lipca r. b. na punkt lekarski Ubezp. Społ. przy ul. Pryncypalnej 52, lecz nie zastał lekarza. Wobec tego, że cierpiał straszliwe bóle, postanowił wezwać pogotowie ratunkowe, aby lekarz zastosował mu zastrzyk uspakajający.

Kądziela po bezskutecznym telefonowaniu nie mógł uzyskać połączenia z Ubezpieczalnią Społeczną, wobec tego pod wpływem nieludzkiego bólu i gniewu począł tłuc szyby na punkcie lekarskim, zdemolował lokal, a gdy sanitariuszka usiłowała go uspokoić, uderzył ją...

Nieszczęśliwego Kądzielę postawiono w stan oskarżenia. Biegły lekarz, który zeznawał na wczorajszej rozprawie orzekł, że chory miał podczas silnego ataku bólu i podwyższonej temperatury zaćmiony umysł, wobec czego nie mógł odpowiadać za swoje czyny.

Sąd skazał oskarżonego na symboliczną karę w wysokości 5 zł. grzywny.

Właściciel domu, członek Str. Nar. pobił dozorcę i zdemolował jego mieszkanie

Sąd skazał go na 2 mies. więzienia

Na wokandzie Sądu Okręgowego w wydziale odwoławczym znalazła się w dniu wczorajszym sprawa przeciwko Andrzejowi Sobczykowi, zam. przy ul. Cegielnianej 82, współwłaścicielowi firmy radiowej „Iha", przy ul. Pomorskiej 40.

Między służącą Sobczyka a dozorcą domu Władysławem Rybarkiewiczem wynikł spór, do którego wmieszał się Sobczyk. W rezultacie Sobczyk udał się do mieszkania dozorcy i po krótkiej rozmowie z nim pobił go i zdemolował jego mieszkanie.

Sobczyk — członek Stronnictwa Narodowego, został postawiony w stan oskarżenia i został skazany w pierwszej instancji na 100 zł. grzywny. W rezultacie Sobczyk odwołał się do Sądu Okręgowego, który w dniu dczorajszym sprawę tę rozpatrywał.

Bronił go działacz endecki adw. Grochowski.

Sąd na skutek apelacji oskarżyciela prywatnego podwyższył karę Sobczykowi, skazując go na 2 miesiące arsztu z zawieszeniem na 2 lata.

Godzi się zaznaczyć, że w I-ej instancji toczyła się również sprawa Sobczyka przeciwko Rybarkiewiczowi, gdzie tenże został skazany na 50 zł. grzywny.

Od wyroku tego obrońca oskarżonego wniósł apelację, która w dniu wczorajszym była również rozpatrywana.

Sąd uznał Rybarkiewicza winnym, lecz od kary go uwolnił, biorąc pod uwagę, że Rybarkiewicz został sprowokowany przez Sobczyka.

Hiena grasująca wśród bezrobotnych znalazła się za kratkami

Przed sądem grodzkim odpowiadał w dniu wczorajszym niejaki Feliks Szeligowski, oskarżony o oszustwo.

Szeligowski uchodził wśród swoich znajomych za zawodowego swata i pośrednika.

W dniu 24 marca r. b. do Szeligowskiego zgłosiła się niejaka Janina Fornalczyk i oświadczyła mu, że ma narzeczonego, z którym się chce pobrać, lecz jest chwilowo bezrobotny, więc prosi go o wyrobienie posady dozorcy, oczywiście za wynagrodzeniem.

Szeligowski pobrał od naiwnej dziewczyny a conto przyszłej posady 100 złotych i polecił jej, by wraz z narzeczonym udała się na ul. Cieszyńską nr. 58, gdzie gospodarz został już powiadomiony.

Gdy Fornalczyk przybyła na miejsce stwierdziła, że na posesji tej niema żadnego domu.

Zameldowała o powyższym w policji, która pociągnęła oszusta do odpowiedzialności karnej.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd skazał Szeligowskiego na 8 miesięcy więzienia.

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 30 października r. b. o godz. 10 rano w sali Domu Związków Zaw. przy ul. Wysokiej 45 odbędzie się ogólne zebranie metalowców, na którym omówione będą sprawy w związku z nadchodzącym terminem wygaśnięcia umowy zbiorowej.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 28 października.

5.35 Muzyka z płyt. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11. Audycja dla szkół: „Dziady"— fragmenty z II cz. „Dziadów" Mickiewicza z muz. Moniuszki. 11.25. Muzyka baletowa Luigini'ego z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13. Przerwa. 14. Muzyka i piosenki nastrojowe z płyt. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15. „Hokus, pokus, dominikus" — audycja Jerzego Gerżabka dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16. Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Pieśni ludowe w wyk. Chóru chłopców Szkoły Powszechnej nr. 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego (z Torunia). 16.45 „Rodowód silników"— wygł. dr. Feliks Burdecki. 17 „Przed II Zjazdem Naukowym Ziem Wschodnich" — pogadanka wygł. dyr. Stanisław Paprocki. 17.10 Koncert kameralny w wyk. Tria Półniaka (z Krakowa). 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" Stanisława Rachalewskiego. 18. Utwory na cytrę — gra Bruno Feist. 18.20 „Jak spędzić święto?"— poradzi Ludwik Szumlewski. 18.25. Wiadomości sportowe lokalne. 18.30. Opowiadania marynarskie: „Na pokładzie „Latającego Holendra" — audycja słowno - muzyczna. 19.15. Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21. „Węgry a Polska"—odczyt wygł. Janusz Pajewski. 21.15 Fragmenty z op. „Faust" ks. Antoniego Radziwiłła do tekstu Goethego — audycja muzyczna. 22.15 „Henryk Sienkiewicz" — szkic literacki Zofii Kosak. 22.30 Ludwik v. Beethoven: Sonata fort. A-dur op. 101. 22.55 Wiadomości bieżące. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Za co firma B-cia Lange wydala delegatów i klasowych robotników

Na terenie firmy B-cia Lange, Andrzeja 21, panował od szeregu lat straszny wyzysk.

Brak świadomości i organizacji klasowej pozwalał firmie łupić bez karnie robotników, obniżając stawki, pomimo obowiązującej umowy zbiorowej.

Większość rzemieślników zarabiało po 70 gr. na godzinę, robotnicy po 50 gr. Dzień pracy wynosił 10 i 12 godzin na dobę. Wypłaty firma wypłacała ratami, zalegając często po kilka tygodni. Nadszedł jednak kres tym skandalicznym stosunkom na fabryce. Robotnicy, nauczeni ciężkim doświadszeniem, wstąpili gremialnie w szeregi klasowej organizacji metalowców. Wybrali z pośród siebie przedstawicieli, którym powierzyli sprawę unormowania istniejących warunków pracy i płacy. Dzięki energicznej postawie delegatów firma musiała się zgodzić na wyrównanie stawek i zobowiązać się do regularnego wypłacania zarobków. Te sukcesy robotników były solą w oku dyrekcji, która zalegała nadal z wypłatami.

Na tym tle doszło dwukrotnie do ostrych konfliktów. Firma chcąc uchylić się od przyjętych zobowiązań, chwyciła się podstępu: zastosowała ogólne wymówienie.

Na konferencji, po dłuższym ociąganiu się z odpowiedzią, zakomunikowała, że z przyczyn oszczędnościowych firma zamyka odlewnię i licownię, ponadto przeprowadza indywidualne redukcje na innych oddziałach. Okazało się jednak, że firma po upływie wymówienia nie zamknęła odlewni, lecz jedynie wydaliła delegatów klasowców, między in. przewodniczącego sekcji odlewników, tow. Biczmana i bardziej świadomych robotników, zostawiając w pracy ludzi biernych, którzy nie posiadając swych przedstawicieli będą nadal jak było przed tym pracować za marne grosze po 10 i 12 godzin dziennie.

Te niewczesne metody stosowane przez firmę „B-cia Lange" trzeba bezwzględnie napiętnować; redukcje trzeba zrozumieć jako złośliwość godzącą w całość organizacji i w najżywotniejsze interesy każdego robotnika zatrudnionego w firmie.

Na tym miejscu stwierdzamy w imieniu delegatów robotniczych firmy „B-cia Lange", że korespondencja umieszczona w piśmie „7 Groszy" z dnia 18 b. m., jest jawną prowokacją, wobec delegatów klasowców. Delegaci ani tej korespondencji nie podawali, ani z jej treścią nie zgadzają się.

Zjazd spółdzielców okręgu łódzkiego

W dniu 30 października rb. w sali Stowarzyszenia Śpiewaczego im. St. Moniuszki w Łodzi, ul. Ogrodowa 34, odbędzie się Zjazd Jesienny Przedstawicieli Spółdzielni Spożywców okręgu łódzkiego.

Zebrani przedstawiciele obradować będą nad stanem spółdzielni okręgu, skupem ziemiopłodów przez wiejskie spółdzielnie spożywców i współpracą z organizacjami robotniczymi i pracowniczymi w zakresie ekspansji ruchu spółdzielczego na terenie okręgu.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w sobotę, dnia 29 października 1938 r. o g. 7-ej wiec.

Masówki przedwyborcze

w lokalach wszystkich dzielnic P. P. S.

Migawki przedwyborcze

AUTOSUGESTIA.

Ub. niedzieli kursowało na ulicach Łodzi auto propagandowe Ozonu. Siedzący wewnątrz panowie o tubalnych głosach przez tuby rzucali różne hasła w rodzaju: „Kto nie głosuje do Sejmu i Senatu — to wróg" i obrzucali przechodniów stosami ulotek.

Złośliwi twierdzą, że to auto-da fe... i auto-sugestia.

NIESPODZIANKA.

„Kurier Łódzki" stwierdza rosnące z każdym dniem zainteresowanie wyborami do Sejmu i Senatu. Entuzjazm w redakcji rośnie z godziny na godzinę. Niewiadomo więc, czemu w jednym z artykułów propagandowych znaleźliśmy takie zdanie:

„Aby jednak nie było niespodzianek, by naprawdę 6 posłów Łodzi reprezentowało jej prawdziwe oblicze, całe społeczeństwo winno wziąć udział w głosowaniu w dniu 6 listopada r. b."

O jakiej niespodziance mowa? O takiej, jaka miała miejsce przy zeszłych wyborach, gdy z łódzkich urn wyszło tylko 4 posłów, zamiast 6?

Skądże ta wątpliwość i nutka pesymizmu w organie zorganizowanego entuzjazmu?

BIEDNY KOWALSKI.

Bolesna strata dotknęła całą Łódź. Dowiadujemy się oto, że p. Kazimierz Kowalski nie będzie kandydował do Rady Miejskiej w Łodzi, ponieważ kilka miesięcy temu przeprowadził się do Warszawy, wskutek czego znalazł się w pozycji Twardowskiego, pomiędzy niebem a ziemią. W Łodzi utracił prawo do kandydowania, w Warszawie jeszcze nie uzyskał.

Kandydaci na radnych w Łodzi bardzo są z tego powodu przejęci. Rada utraci jedną z największych atrakcyj.

DRUGI WYSTĘP „FALANGI".

„Falanga", jak chodzą słuchy, ma także zamiar wystawić własną listę do Rady Miejskiej w Łodzi. Byłby to drugi większy występ tej grupki Führera Piaseckiego w Łodzi. Pierwszym było nasłanie grupy bojówkarzy „Falangi" z Warszawy do Łodzi w celu złamania strajku u Haeblera. Występ ten nie udał się. Grupka terrorystów, uzbrojona w łomy i pałki, cofnęła się wobec groźnej postawy strajkujących kobiet i sromotnie zwiała.

Drugi występ zakończy się mniej więcej tak samo.

Z serii: Ubezpieczalnia Społeczna

Do redakcji naszej zgłosił się robotnik Cienkuszewski Franciszek (Słowiańska 15). Jest on członkiem Ubezpieczalni Społecznej od 11 lat. Również żona jego, Antonina, jest ubezpieczona od 6 — 7 lat. Zdawałoby się więc, że mogą oni i powinni liczyć na pomoc Ubezpieczalni w wypadku choroby.

Dnia 9 października o godz. 22 min. 50 Cienkuszewska uległa atakowi nerwowemu i astmy. Mąż miał wrażenie, że lada chwila się udusi. Zadzwonił do Pogotowia Ubezpieczalni, prosząc o szybką pomoc. Dyżurujący urzędnik odpowiedział mu, że Pogotowie wyjeżdża tylko do wypadków złamania kończyn i innych podobnych wypadków.

Cienkuszewski wobec powyższego zadzwonił do prywatnego Pogotowia, które przybyło natychmiast. Lekarz stwierdziwszy poważny atak, zastosował zastrzyk, który ukoił bóle chorej, i przepisał lekarstwo. Prywatne Pogotowie pobrało za przejazd 20 zł.

Cienkuszewski zwrócił się do Ubezp. Społ. z żądaniem zwrotu tej sumy, uważając, iż będąc od wielu lat ubezpieczony i opłacając regularnie składki, ma prawo do pomocy lekarskiej i nie powinien jej opłacać dodatkowo.

Poradzono mu w Ubezp. uprzejmie, aby złożył podanie na piśmie. Cienkuszewski uczynił to. Kilka dni temu otrzymał nast. odpowiedź:

„Ubezpieczalnia Społeczna zawiadamia, że zgodnie z art. 123 ust. z dn. 28.III 33 r. (Dz. U. R. P. 51, poz. 396) odmawia zwrotu kosztów za pomoc lekarską udzieloną Pani przez prywatne Pogotowie lekarskie w dniu 9 X r. b., ponieważ wezwanie Pogotowia było wogóle zbędne i o pomoc lekarską należało zwrócić się do lekarza domowego nazajutrz, a nie do Pogotowia, które służy tylko do nagłych wypadków.

Lekarz naczelny **Dr. K. Gardoła**, Dyrektor **inż. Waligórski**".

***

Zaznaczyć należy, iż Cienkuszewska choruje od dłuższego czasu i po dzień dzisiejszy zwolniona jest z pracy przez lekarza Ubezpieczalni.

Gdy „Łodzianin" podał, iż Ubezpieczalnia Społ. ograniczyła do minimum ilość wyjazdów karetki Pogotowia na miasto, otrzymaliśmy sążniste sprawozdanie, iż „nieprawdą jest..." i t. d.

Jak się ta sprawa w istocie przedstawia — widzimy w świetle wyżej podanego wypadku.

Sprostowanie

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie o tymczasowych przepisach prasowych z dn. 8.II 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14, poz. 186) niniejszym proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdziwe są informacje, zawarte pod tytułem: „Marsz na starostę" na str. 12-ej czasopisma „Łodzianin" z dn. 23.V 1938 r., a w szczególności:

I. Nieprawdziwie jest podany przebieg rzekomego napadu mego na redaktora odpowiedzialnego działu łódzkiego czasopisma „Siedem Groszy", natomiast prawdą jest, że dochodzenia przeciw mnie o ten rzekomy napad, zostały przez prokuratora decyzją z dn. 29.V 1938 r., za liczbą 11. Ds 1025/38 umorzone.

II. Nieprawdziwym jest fakt oszołomienia i oślepienia redaktora wymienionego pisma oraz wypowiedzenia przeze mnie słów: „A to za Starostę", natomiast prawdą jest, że fakt czynnego znieważenia przezemnie redaktora oddziału łódzkiego wzmiankowanego pisma, został skierowany przez tegoż do sądu z prywatnego oskarżenia, z art. 239; *jak również, prawdą jest, że słów: „To za Starostę" nie wypowiedziałem.*

III. Nieprawdą jest, jakobym udał się do redakcji „Siedem Groszy", celem wprowadzenia metody terroryzowania prasy, natomiast prawdą jest, że przybywszy do wym. redakcji, celem uzyskania informacji o źródle notatki o mnie z dn. 9.VIII b. r., zostałem zachowaniem się redaktora Lewińskiego sprowokowany, na co zareagowałem czynnie.

IV. Nieprawdą jest, że rozprawa z prywatnego powództwa wyż. wym. odroczona została z przyczyny mojej choroby, natomiast prawdą jest, że odroczenie nastąpiło na wniosek skarżącego, który naprowadził nowe dowody.

Roman Czaplic Pohorecki.

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK s. p. WIESŁAWA WRONY przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku GRZEGORZ GLASS

Nie mówił lokajowi: „powieś palto", unikał słów: „sąd — sądzić — posądzać — przesądza". Nie mówił o dwóch nieobecnych synach, żeby nie wspomnieć o Jasiu. Z nie małą też zręcznością unikał rozmowy o zamachach, strzałach, zabitych, rannych, policji — co wymagało wielkiej sztuki, w czasach, gdy od codziennych salw dawanych wzdłuż i wszerz ulicy trzęsły się czterdzieści cztery szyby frontu jego kamienicy i gradem wielkości głowy Wiesława biły w nie echa strzałów, a od nadludzkiego huku bomby sam Wiesław, chwyciwszy się za uszy, wykonał na łóżku alkę podobną do wzlotu karpia w garnku i opadł — i nakrył się poduszką.

I było coś z tym rakowatym niekiedy tak strasznie, jakgdyby się już rozkładał.

A gdy mu w przededniu sądu powiedziałem: „jutro... się spełni... to... o czem się nie mówi — rzekł:

„chory jestem"...

Teraz pod trzema derami, na trzech wsparty poduszkach w dwa otwory nosa sapie o przedświcie. On nic nie wie.

On posiadł najżywszy cud: niewidzenia tego, czego się widzieć nie pragnie.

On, jedyny pan nad jawą, znalazł sprężynę woli posłuszną, zamykającą przewodniki, któremi do mózgu napływa rozpacz. Nie oślepł. Nie. On oślepił życie i wyłupał ze słów groźny żar zenitu: „świat — wieczność — sztuka — przemysł — sława".

Dziś dla Wiesława stworzyć trzeba język nowej potęgi, któraby go przeszywała do siódmej skóry.

Ale nie byłby to język słów co niosą za sobą tylko cień, barwę, odbicie przedmiotu.

Na „salwę" Wrona ma „sztukę", a śmierć jest dlań słowem jak „śmiech — śmigi — śmiałość" — dźwiękowe cacka.

I gdyby mu przez nacięcie nerwu rozjarzyć można było świat, to w płomienniejszej tęczy ukazałoby mu się tylko jego oblicze. I nicby się on nie zmienił. Bo tyleżby wygrał na wyolbrzymieniu pyska, ileby stracił na wyolbrzymieniu świata.

Świeżemi śladami smętku w panieńskiej swej świetlicy pisze histero - histrionka Wisia opowieść! „Świat".

I Wisię oszczędzać trzeba. Wisia ma do spełnienia zadania inne.

Oto pisząc, przebierała się na śpiewaczkę—aktorkę—rzeźbiarkę niesłychanej urody. I nazywa się to kurczę: Irma-Agaj-Vera-Anka.

Pod balkonem możnych wygląda Wiśka łaski i popiołu od papierosa, co gdy jej jest danem, nadstawia spódnicę, chwyta, do domu bieży i przechowuje w szabaśnikach pamięci.

Jaś będzie w opowieści — trybunem ludu „władnym krasomówcą". Ona go przekobieci na szwaczkę warszawską. Będzie on omdlewał od pocałunków i truł się zapałkami, kochał Wiśkę, strzelał do niej do siebie.

Takie bo są drogi ckliwości kataralnego łona kobiety literatki.

— — — — — — — — —

Dali mi z Jasiem widzenia w cytadeli.

Mówiliśmy szeptem. Dokoła podsłuchiwali żandarmi. Był chory, zmieniony. Ciął go przed aresztem policjant pałaszem. Pozostała głęboka krwawa blizna od skroni do szczęki.

— Dadzą ci katorgę — mówiłem. — Z katorgi uciec można. Jesteś niepełnoletni. Obrońca wniesie zażalenie do sądu głównego.

— Na nic! — rzekł. — Sam w to nie wierzysz. Już przemyślałem zresztą — przeżyłem śmierć.

Ot lepiej powiedz mi co się dzieje z Wandą.

Przygotowany byłem na pytanie o narzeczonej.

...Wanda... Widuję ją codziennie Mówimy o tobie... I wczoraj jeszcze prosiła...

— To nieprawda — rzekł z uśmiechem. Wystukali mi tu przez mury towarzysze, że miała sprawę. Tylko nie wiem jaki dostała wyrok.

— Zesłanie...

— Tak — powtórzył obojętnie, — zesłanie...

I drgnęły mu na chwilę małe pełne usta, jak dziecku przed płaczem.

Co chwila urywała się rozmowa.

Tłukły się po głowie myśli zdyszane, lecz żadna nie przychodziła do słowa.

Zawczasu odbywał się rozkład wszystkich prawd na fałsze bezwzględne.

Tkwiły one nie w słowach — nie w myśli — nie w nas samych.

Zsuwały się na nici z powały jak pająk, co chwila przypominający więźniowi o niewoli i śmierci za celą.

Każdy ruch, każde spojrzenie miały to jedno znaczenie.

Chwilami patrząc mu w oczy jeszcze żywe, słysząc w ciszy tętno jego serca, widziałem go jak leży pod ziemią.

Śmierć...

Przed nią pokotem ścieliły się myśli, co zbiegły skróś całe jego życie i wróciły głodne nowej ofiary i — myśli służebne, co znały tylko przekleństwa i głuchły, aby za chwilę powstać prężnie, krzyknąć i — paść twarzą na ziemię.

Przyszłość — przeszłość — wczora, jutro — Polska, a nawet „śmierć" jako tylko odbicie tamtej, na którą już nie było imienia — wszystko to już było „niepotrzebne" i sypało się piaskiem na trumnę.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.